Redakcja Karola 4 — Telefony 136-26, 103-?
Administracja Karola 2. Telefon 182-48.
Redaktor ... tego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:

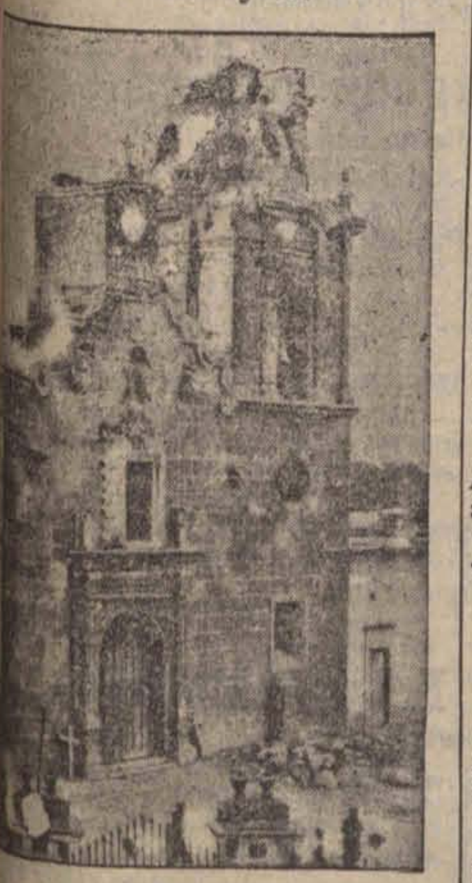
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem ... w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
... doręczaniem do domów 40 gr.
... od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa ... przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie ... 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno ... i nie drukowanych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII. Nr. 167

Łódź, sobota 18 czerwca 1932 r.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.



...y 400-letniej katedry w stolicy nawiedzonego trzęsieniem ziemi Meksyku.

Rząd japoński wyznaczył

100 tysięcy dolarów nagrody za głowę generała Maa.

W przededniu wielkich bojów w Mandżurji.

Charbin 18 czerwca (specjalna wiadomość Echa). Walki między Chińczykami, a Japończykami wrą w wielu miejscowościach prowincji Hailung-Kiang.

Chińczycy po ostatnich wielkich bitwach nękają wojska japońskie

wojną podjazdową.

Armja japońska walczy zapomocą aeroplanów, karabinów maszynowych, oraz lekkich bomb.



Generał Maa.

Niebawem spodziewane są znów większe bitwy, gdyż generał Maa zbiera

znaczną armję,

z którą zamierza podjąć ofenzywę. Rząd mandżurski przeznaczył za schwytanie generała Maa

nagrodę pieniężną.

Za dostarczenie żywego gen. Maa władzom mandżurskim, lub japońskim przyrzeczono nagrodę w wysokości 100 tysięcy, za zwłoki zaś

50 tysięcy dolarów.

Rząd mandżurski chce w ten sposób skłonić najbliższe otoczenie generała Maa do zdrady.

Sir Maurice Hankey



mianowany został sekretarzem konferencji lozańskiej.

„Czerwona gwiazda" nie wierzy w Lozannę.

Moskwa, 18 czerwca. (Tel. wł.) — W sowieckich kołach politycznych zapatrują się bardzo krytycznie na możliwości konferencji w Lozannie.

Organ armji „Czerwona gwiazda"

krytykuje ustrój obecny,

który zbankrutował i żadna konferencja gospodarcza go nie uratuje. Sprawa reparacyj i długów wojennych jest bardzo trudna do rozwiązania, by mogła tu pomóc jakakolwiek konferencja.

Rozszerzenie ulg kolejowych dla przejazdów grupowych.

Warszawa 18, czerwca. Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, począwszy od dnia 1 lipca r. b. każda dowolna grupa podróżnych, jadących wspólnie, złożona

conajmniej z 25 osób,

może korzystać ze zniżki 25 proc. we wszystkich klasach pociągów osobowych i pośpiesznych, bez względu na cel przejazdu. Przy większych grupach powyżej 50 osób przewozi się bezpłatnie 1 osobę na każdych 50 płacących. Dotychczas, w myśl obowiązujących na kolejach przepisów o ulgach dla przejazdów grupowych, ulgi takie można było uzyskać tylko na wycieczki i wyjazdy dla ściśle określonych celów.

Celem uzyskania ulgi należy zgłosić na piśmie na stacji wyjazdu ilość uczestników, podać trasę oraz adres organizatora.

„Wicher" solą w oku hr. Graviny.

Gdańsk owacyjnie powita niemieckich marynarzy.

Gdańsk, 18 czerwca. (Od wł. kor.) ...at gdański zwrócił się ze skargą do ...isarza Ligi Narodów z prośbą by ...powanie statku polskiego „Wi...r" zakwalifikował jako

„action directe".

Hrabia Gravina jak donoszą w o...ej chwili ma pójść po linji życzeń ...ska i wydać odnośne orzeczenie ...cze w tym tygodniu.

Podobno senat gdański bije na pośpiech ze względu na zapowiedzianą w dniu 27-ym b. m. wizytę

niemieckiej floty wojennej

w porcie gdańskim. W gdańskich kołach politycznych twierdzą iż cała ta afera została uknuta przez senat wespół z komisarzem Ligi Narodów hr. Graviną. Senat wydał

płomienną odezwę

do ludności nawołując ją do gorącego powitania marynarzy niemieckich.

Sensacyjny wypadek przywrócenia umarłego do życia.

Skutki zastrzyku adrenalinowego.

Rybnik, 18 czerwca. U dr. Żurakowskiego w Rybniku bawił jego znajomy z Krakowa, który w ub. środę na skutek udaru sercowego zmarł. Dr. Z. zastosował najrozmaitsze środki, celem przywołania go do życia, jednak bez skutku — serce

przestało działać i oddech ustał.

Wtedy dr. Ż. dał zmarłemu zastrzyk adrenaliny wprost do mięśnia sercowego.

Skutek tego zastrzyku był wprost nadzwyczajny, gdyż w ciągu paru minut serce zmarłego zaczęło znowu działać, a wkrótce powrócił i oddech.

Obecnie znajomy dr. Ż., tak cudownie przywrócony do życia, czuje się znowu dobrze i nawet już chodzi.

Podobno jest to trzeci wypadek na całym świecie, w którym człowieka, już zmarłego, po dłuższych bezskutecznych zabiegach przywrócono do życia zapomocą zastrzyku do serca.

Dr. Ż. z kilku dotychczas dokonanych podobnych prób przywrócenia zmarłego do życia udał się wyżej opisany wypadek po raz pierwszy.

W wypadku tym chodzi — jak nas informują z kół lekarskich — o t. zw. „ciężkie omdlenie", w czasie którego serce działa bardzo słabo, albo nawet wogóle przestaje już działać tak, że bicia pulsu

nie odczuwa się.

Jest to pewnego rodzaju objaw letargu. Zastrzyk adrenalinowy dał widocznie sercu nowy impuls, wskutek czego „zmarły" recte ciężko omdlały powrócił znowu do życia.

W razie niezastosowania zastrzyku mogła nastąpić definitywna śmierć.

„Arcybiskup" Kowalski rozpocznie odsiadywanie kary po 1-ym listopada.

Warszawa, 18 czerwca. „Arcybiskup" marjawicki Kowalski, skazany prawomocnym wyrokiem na 3 lata więzienia za nadużycia przeciwko moralności, wniósł do Ministerstwa Sprawiedliwości prośbę o odroczenie odbycia kary, dołączając

doń świadectwo lekarskie.

Ministerstwo przychyliło się do prośby Kowalskiego, odraczając termin rozpoczęcia kary do 1-go listopada.

Wybryki hitlerowców na pograniczu polsko-niemieckiem.

Katowice, 18 czerwca. (Od wł. kor.) ...dłuższego już czasu dają się zauważyć ...pograniczu polsko - niemieckiem

agresywne wystąpienia

...strony ludności niemieckiej wobec patro...ych urzędników straży granicznej i cel... Ludność niemiecka podburzana przez ...lerowców

znieważa urzędników polskich

obelgami i wyzwiskami, a w niektórych wypadkach występuje nawet czynnie obrzucając strażników polskich kamieniami.

Ostatnio na odcinku granicznym koło Łagiewnik tłum liczący 250 osób na widok strażników polskich począł ich obrzucać wyzwiskami i *pogróżkami.*

Podobne wypadki miały miejsce również na innych odcinkach.

Leśniczy zastrzelił kłusownika w lasach księcia Pszczyńskiego.

Katowice, 18 czerwca. (Od wł. kor.) — Leśniczy księcia Pszczyńskiego Karuga Henryk z Zawiści, spotkał na łąkach w lesie pomiędzy Ławkami a Zamościem kłusownika uzbrojonego w karabin, który poprzednio dwukrotnie strzelał do zwierzyny. Leśniczy podszedł do kłusownika na odległość około 15 mtr. i wezwał go do podniesienia rąk. Kłusownik wezwaniu nie uczynił zadość, i wymierzył z karabinu do leśniczego, który w obronie własnej wystrzelił, raniąc kłusownika w lewą rękę i w lewą stronę klatki piersiowej. Rany były ciężkie i kłusownik poniósł śmierć na miejscu. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających jego tożsamość.

Okólnik ministra sprawiedliwości.

...ostrzenie przepisów dla więźniów śledczych.

Warszawa, 18 czerwca. Minister ...awiedliwości wydał okólnik, regu...ący sprawy przesłuchiwania osób ...czasowo aresztowanych oraz

odwiedzania ich.

W myśl tego okólnika, przy wszelkich takich odwiedzinach, konieczna będzie obecność sędziego śledczego, lub prokuratora. To samo stosuje się do konferencyj aresztowanych z obrońcami.

Zjazd naczelników wydziałów aprowizacyjnych wszystkich województw.

Warszawa, 18 czerwca. Jutro odbędzie się w min. Spraw Wewnętrznych zjazd naczelników wydziałów aprowizacyjnych wszystkich województw.

Na zjeździe omawiane będą sprawy aktualnych zagadnień polityki aprowizacyjnej.

W obradach weźmie udział min. Pieracki.

Urlopy robotników niezagrożone.

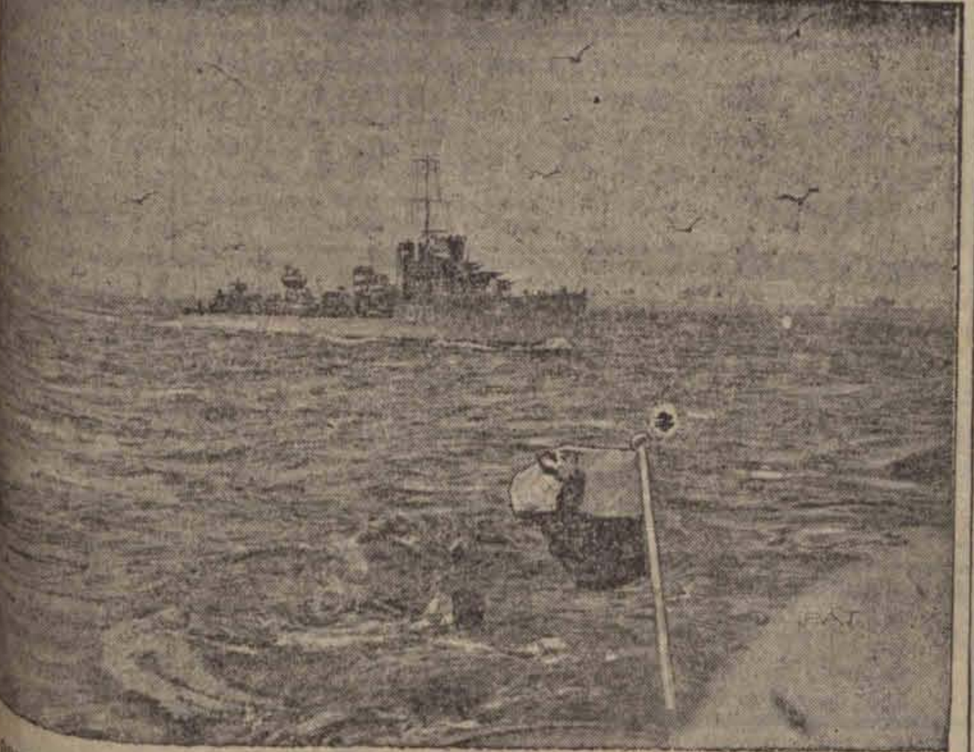
Obowiązuje nadal ustawa.

Warszawa, 18 czerwca. Minister pracy i opieki społecznej, dr. Hubicki, przyjął w dniu wczorajszym delegację grupy robotniczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, w osobach posłów Tomaszkiewicza, Sowińskiego, Kapuścińskiego, Konieczki, oraz dr. Bobrowskiego i p. Moraczewskiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi

sprawę urlopów robotniczych.

Min. Hubicki oświadczył delegacji, że stan prawny w odnieseniu do urlopów robotniczych nie uległ żadnej zmianie i obowiązująca ustawa powinna być wykonywana.

Wizyta floty angielskiej w Gdyni.



...rtu wojennego zawinęła dnia 15 bm. eskadra wojennej floty angielskiej, złożo... 4 kontrtorpedowców. Dowódca eskadry angielskiej kom. Boyd złożył wizytę ...dcy floty wojennej R. P. kom. Unrugowi, poczem kom. Unrug rewizytował go na ...torpedowcu „Wiwian". Na zdjęciu widzimy kontrtorpedowiec „Wiwian".

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.88, w płaceniu 8,87; dolar złoty w żądaniu 9.08, w płaceniu 9.05; funt angielski w żądaniu 33,10, w płaceniu 33,00; marka w żądaniu 2,11, w płaceniu 2,10; rubel złoty w żądaniu 4,90, w płaceniu 4,80 za 100 franków francuskich w żądaniu 35,25, w płaceniu 35,15.

W Lozannie.



Premjer Mac Donald w towarzystwie Herriota i von Papena.

Obłęd maturzystki
wskutek niezdania matury.

Warszawa, 18 czerwca. W Pińsku w czasie egzaminów maturalnych nie zdała egzaminu jedna z maturzystek Róża Chajkim. Na tem tle dostała ona pomieszania zmysłów powtarzając ciągle jakieś wzory matematyczne. Wobec tego matka postanowiła córkę zawieźć

na leczenie do Warszawy.

Kiedy pociąg znalazł się już w pobliżu Warszawy, chora dostała nagle ataku szału i postanowiła wyskoczyć z pociągu. Między matką, bratem, a chorą rozegrała się walka na śmierć i życie. Chora ich wszystkich poraniła, wreszcie otworzyła drzwiczki i wyskoczyła z pociągu. Wypadając, zaczepiła się jednak suknią o klamkę drzwiczek i tak była wleczona przez pociąg. Zobaczył to jeden z pasażerów jakiś marynarz, który wyszedł na stopień i chorą wciągnął do wagonu. Po przybyciu pociągu do Warszawy poranioną chorą odwieziono do szpitala.

Szepty w trumnie.
Letarg, czy śmierć?

Koło, 18 czerwca (od wł. kor.) We wsi Trzęśniew Mały zmarł nagle 40-letni Walczak Andrzej z zawodu robotnik. Zmarłego pochowano na cmentarzu parafialnym w Kościelcu. Po skończonym pogrzebie — jeden z obecnych przy śmierci Walczaka, zwierzył się sąsiadowi w wielkim sekrecie, że słyszał, jak ułożony w trumnie nieboszczyk w pewnym momencie

zaczął coś szeptać.

Sekret — lotem błyskawicy obiegł wszystkie chaty wioski, aż znalazł pożądany oddźwięk na Post. Pol. w Kościelcu. Policja momentalnie powiadomiła starostwo kolskie. Na cmentarz do Kościelca wyjechał lekarz powiatowy z przedstawicielami władz. O godzinie 19 dokonano otwarcia świeżej mogiły. Cmentarz zapełnił się ludnością z okolicznych wiosek, ciekawą zobaczenia

żywego nieboszczyka.

Po otwarciu trumny lekarz skonstatował jednak, że Walczak nie żyje i że śmierć nastąpiła na dłuższy czas przed pogrzebem. Nieboszczyka spuszczono zpowrotem do otwartej mogiły.

W obawie przed karą
starzec powiesił się w lesie.

Piotrków 18 czerwca. Wczoraj mieszkańcy wsi Dąbrowki Wielkiej powiatu piotrkowskiego przechodząc przez las natknęli się na wisielca, który kołysał się

na grubym sznurze.

Gdy przyjrzano się zbliska stwierdzono, że są to zwłoki znanego we wsi 64-letniego Józefa Pietrzaka.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie dało wręcz nieoczekiwany rezultat.

Oto ustalono, że dnia poprzedniego Pietrzak dotkliwie pobił swą sąsiadkę Stanisławę Kaczmarek, która zagroziła, że zamelduje o tem policji.

Starzec, tak się przejął groźbą, że postanowił skończyć z życiem i powiesił się w lesie.

7 groszy za kilo cukru!
Zagadkowa afera we Lwowie.

Lwów, 18 czerwca. Policja śledcza we Lwowie wpadła na trop bardzo zagadkowej sprawy, dla której wiele zainteresowania objawia lwowska delegatura propagandy zużycia cukru. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilku dniami zwróciła się do wydziału śledczego małżonka jednej z najwybitniejszych osobistości lwowskich z zawiadomieniem, że według otrzymanych przez nią z kilku stron wiadomości, we Lwowie grasuje i rozwija bardzo ożywioną działalność

jakaś elegancka pani,

która powołując się na rzekomy jakiś protektorat prowadzi za pomocą broszur i ustnie propagandę bojkotu cukru w związkach kobiecych we Lwowie, przyczem propaganda ta zdaje się mieć widoki powodzenia ze względu na namiastkę proponowaną przez nieznajomą.

Oto pani owa uczy każdą gospodynię wynalezionego przez siebie sposobu domowej fabrykacji cukru z buraków cukrowych przy pomocy zupełnie prymitywnego sposobu, zapewniając, że otrzymany w ten sposób cukier niczem się nie różni od handlowego (?) a co najważniejsze, cena jego ma wynosić 7 groszy za 1 kilogram (?)

Zainteresowana tą niezwykłą sprawą policja rozpoczęła energiczne

poszukiwania nieznajomej.

Niebawem znaleziono ją i doprowadzono do wydziału śledczego. Nieznajomą okazała niejaka Antonina Schopper pochodząca z Salzburga, zamieszkała czasowo we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej l. 10.

P. Schopper podtrzymywała wobec policji w całej rozciągłości swe twierdzenie co do łatwości domowej fabrykacji cukru i jego doskonałego smaku, a zwłaszcza niesłychanej taniości i oświadczyła, że nie kryła się bynajmniej ze swą propagandą, owszem zamierzała założyć szereg zastępstw w różnych miastach Polski i w tym celu werbowała agentów.

Policja nie wdając się w istotę wynalazku p. Schopper i podejrzewając ją o oszustwo, zwłaszcza wobec stanowiska reprezentanta sfer cukrowniczych aresztowała wynalazczynię, poczem po przesłuchaniu odstawiła ją do dyspozycji sędziego śledczego.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Mac Donald na wczorajszem posiedzeniu konferencji reparacyjnej oświadczył, że postanowiono zakomunikować prasie ważny dokument a mianowicie deklarację głównych mocarstw wierzycielskich w sprawie zawieszenia płatności odszkodowań na okres konferencji reparacyjnej.

Deklaracja podpisana jest w imieniu Wielkiej Brytanji, przez Neville Cnamberlaina, w imieniu Francji — Herriota. Włoch — Mosconi'ego. Belgii — Renkina i Japonji — Yoszidy.

(—) W dniu wczorajszym przemawiali von Papen o sytuacji gospodarczej w Niemczech premjer Herriot, który uważa poszanowanie traktatów i układów międzynarodowych za podstawę wszelkiej moralności międzynarodowej. Na popołudniowem posiedzeniu konferencję odroczono do wtorku.

(—) Przemysł papierniczy nie jest skłonny pójść po linji zamierzeń rządowych, wobec czego spodziewane są zarządzenia ze strony rządu, by spowodować zmianę dotychczasowych sztywnych cen w przemyśle papierniczym.

(—) Koncert Paderewskiego odbędzie się w Paryżu w dniu 25 bm. o godzinie 3 po południu. Mistrz Paderewski wykona utwory Chopina

(—) Województwo kieleckie zawiadomiło OO. Paulinów na Jasnej Górze, że Bazylika Jasnogórska ma być oddana pod opiekę wojewódzkiego komitetu konserwatorskiego, ponieważ należy do rzędu cenniejszych zabytków Polski. Bez tej opieki urzędu konserwatorskiego władze państwowe nie mogą mieć pewności, czy konserwacja świątyni prowadzona jest w sposób odpowiedni.

OO. Paulini wystosowali do rządu protest przeciwko takiemu stawianiu sprawy przez urząd wojewódzki.

(—) W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Leśnej nr. 12 rozegrała się tragedja małżeńska.

W domu tym zamieszkiwało młode małżeństwo, 22-letnia Helena i 26-letni Bronisław Miłoszowie.

Między Miłoszami w ciągu ostatnich tygodni powstawały sprzeczki i kłótnie na tle rzekomej zdrady małżeńskiej przez Miłosza.

Również wczoraj między małżonkami doszło do scysji, w wyniku której Miłosz wydobył rewolwer i oddał dwa strzały do żony, a następnie strzelił do siebie, raniąc się ciężko w okolicę serca

Lekarz stwierdził zgon Heleny Miłosz i ciężką ranę u Bronisława Miłosza, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego w Łodzi.

(—) Wczoraj przybył do Łodzi wiceminister skarbu Starzyński.

(—) W najbliższych dniach nastąpi w Warszawie podpisanie paktu o nieagresji między Polską a Sowietami. Przyczem na uroczystość podpisania przybędzie jeden z wyższych dygnitarzy sowieckich Stomonjakow. Należy się spodziewać, że wkrótce nastąpi podpisanie umowy sowiecko-francuskiej.

(—) Przeciwko juncie rządowej wybuchło powstanie wojskowe. Kontrrewolucjoniści pod wodzą gen Saenza są panami położenia. Oddziały ich zajęły pałac rządowy.

Komunistów osadzono w więzieniu.

(—) Wczoraj zakończył się proces przeciw hitlerowcom Rudzińskiemu, Samuelowiczowi i Schwartzowi. Rudziński oskarżony był o zabójstwo a dwaj pozostali o współudział w morderstwie popełnionem na osobie socjalisty Gruhna, radnego miejskiego w Mytychu. Na mocy wyroku sąd Rudzińskiego uniewinnił od odpowiedzialności za zabójstwo, ponieważ miał być pijany do tego stopnia, że należało go uważać za niepoczytalnego. Skazano go jedynie za obrażenia cielesne, zadane żonie Gruhna na 2 tygodnie więzienia.

(—) W dniu dzisiejszym prezes zarządu łódzkiej straży ogniowej, Juljusz Jarzębowski, obchodzi jubileusz 50-lecia swej pracy na polu pożarnictwa.

(—) Premjer Prystor powołał komisję międzyministerjalną, która przejęła majątek i sprawy komitetu naczelnego do spraw bezrobocia.

(—) Nocy wczorajszej dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na szosie pod Kaliszem. Około godziny 1-ej po północy wracali wozem z targu trzej kupcy z Kalisza. W chwili gdy wóz znalazł się na szosie między Szczypiornem i Skalmierzycami w odległości około 2 kilometrów od Kalisza, z przydrożnych krzaków wyskoczyli dwaj zamaskowani osobnicy z rewolwerami w ręku.

Woźnica Jankiel Dawidowicz z Kalisza zamierzał przeciwstawić się, co miało jednak ten skutek, że bandyci oddali dwa strzały, raniąc go śmiertelnie.

W tym momencie zdala ukazało się światło, a jeden z kupców, Szachtel, powiedział, że jedzie autobus. Na tę wiadomość bandyci skryli się do rowu, okazało się jednak, że nadjeżdżał rowerem starszy strażnik straży celnej, Ignacy Grabowski, który na widok stojącego wozu zapytał, co się stało Bandyci natychmiast otworzyli ogień, kładąc Grabowskiego trupem na miejscu.

Pozostali kupcy, nie stawili już żadnego oporu i przestraszeni pozwolili się szczegółowo zrewidować.

3.200 robotników sezonowych
kontynuuje strajk.

Łódź, 18 czerwca. W dniu dzisiejszym komisja strajkowa robotników sezonowych zaostrzyła strajk. Przyczyną tego był rezultat dwu konferencyj, jakie odbyli przedstawiciele związków w Magistracie i Urzędzie Wojewódzkim.

W Magistracie delegacja konferowała z vice-prezydentem Rapalskim, który oświadczył, że przy obecnych funduszach nie może być mowy o

zwiększeniu dni pracy w tygodniu.

Magistrat otrzymał na czerwiec na roboty sezonowe 84 tysiące złotych od rządu. Zatrudniając 3.200 robotników wypłaci w czerwcu 110 tysięcy złotych. Chcąc uruchomić roboty na więcej dni w tygodniu Magistrat musiałby otrzymywać subwencję w wysokości 250.000 złotych.

W Urzędzie Wojewódzkim delegacja rozmawiała z wojewodą Jaszczołtem, który oświadczył, że po zrewidowaniu budżetów województwa — mógłby Magistratowi dodać od 25 do 45 proc. subwencji.

Gdy po raz drugi robotnicy zwrócili się z tą wiadomością do vice-prezydenta Rapalskiego, otrzymali oświadczenie, że suma ta nie pozwoli na rozszerzenie robót ani na sześć ani na pięć dni w tygodniu.

Wobec tego robotnicy w sali angielskiej odbyli zebranie, gdzie postanowiono strajk zaostrzyć.

Dziś wycofano z robót wszystkie bez wyjątku grupy robotnicze. Ogółem strajkuje 3.200 robotników.

Nowe szczegóły tragedji małżeńskiej
w Rudzie Pabjanickiej.

Łódź, dn. 18 czerwca. Ponura tragedja, jaka wczoraj wieczorem rozegrała się przy ul. Leśnej w Rudzie Pabjanickiej — od rana ściągnęła na miejsce tłumy publiczności, która w najróżnorodniejszy sposób komentuje tło...

Według zebranych informacyj na miejscu wypadku — okazuje się że Miłoszowie od dłuższego czasu

żyli w separacji.

Bronisław Miłosz, z zawodu cukiernik pracował i mieszkał w Łodzi waz z małym synkiem. Helena Miłosz, żona jego od maja mieszkała w Rudzie Pabianickiej wraz z kochankiem.

Gdy wieść o tem dotarła do Miłosza postanowił rozprawić się z jej kochankiem.

W tym celu wczoraj przybył do Rudy Pabjanickiej, lecz w mieszkaniu żony kochanka nie było.

Miłosz począł żonie czynić wymówki, że źle się zachowuje i kompromituje

jego i syna.

Wynikła ostra sprzeczka w czasie której — Miłosz wyciągnął rewolwer i celnym strzałem położył żonę trupem, a później strzelił do siebie.

Miłosza przewieziono do Łodzi. Stan jego jest bardzo ciężki. Zwłoki Miłoszowej przewieziono do prosektorjum.

Wyrok na Matuszkę
Sześć lat więzienia.

Wiedeń, 18, 6. Na wczor. rozpr. w procesie Matuszki przesłuchiwana była żona oskarżon., która zeznała, iż nigdy nie był on pijakiem i nigdy nie chorował. Dłuższą część zeznania poświeciła ona telepacie Leo, który rzekomo wywierał bardzo duży wpływ na jej męża. Na rozprawie popołudniowej psychjatrzy wydali według opinję o stanie umysłowym Matuszki, której nie ulega wątpliwości, że Matuszka jest symulantem.

Wieczorem wydano wyrok, mocą którego Matuszka skazany został na 6 lat więzienia.

Pijak pod wozem.
Z szynku do szpitala.

Łódź, 18 czerwca. Przy ulicy Sienkiewicza 60 wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

Gdy 22-letni Stanisław Bindachowski, syn dozorcy, zamierzał przebiec ulicę — nagle nadjechał wóz, który

powalił go na bruk.

Koła przeszły Bindachowskiemu przez twarz.

Po wydostaniu nieprzytomnego z pod wozu, okazało się, iż uległ on złamaniu szczęki i ranom głowy oraz całego tułowia.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego — w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Kasy Chorych.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Bindachowski był pijany. Woźnicę wobec tego zwolniono od winy.

ZWIĄZEK OFIC. REZ. WEŹMIE UDZIAŁ
w jutrzejszych urocz. śląskich.

Z okazji zapowiedzianych na jutro uroczystości 10-ej rocznicy przyłączenia Śląska do Polski zarząd Zw. Of. Rez. Koło Łódź. zwraca się, za naszem pośrednictwem, do wszystkich członków z gorącym apelem wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach. Zbiórka członków jutro w lokalu Związku przy ulicy Piotrkowskiej 108 punktualnie o godzinie 10-ej r. Bliższe szczegóły na miejscu zbiórki.

Policja na tropie
morderców fotografa.

Śledztwo w sprawie morderstwa, którego ofiarą padł właściciel zakładu fotograficznego przy ul. Przejazd, Wilczewski, toczy się w dalszym ciągu. Władze śledcze w toku dochodzeń natknęły się bowiem na ślad pary kochanków, mianowicie prostytutki Leokadji Jędrysiak i jej przyjaciela Franciszka Wielbusiaka, sutenera, którzy są podejrzani o udział w morderstwie. Jędrysiakówna odwiedzała dość często zamordowanego fotografa. Amant jej, Wielbusiak, siedział w więzieniu, które niedawno dopiero opuścił. Zdolano ustalić, że Wielbusiak przybył w swoim czasie do zamordowanego Wilczewskiego i pobił go, zabierając do siebie Jędrysiakównę.

Za podejrzanymi rozesłano listy gończe.

APEL DO PODOFICERÓW REZERWY.

Zarząd Koła Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi apeluje do członków i sympatyków o gremjalne przybycie w dniu 19 czerwca r. b. godzina 8-ma rano na zbiórkę do lokalu własnego przy ul. Karola Nr. 8 prawa oficyna parter, celem wzięcia masowego udziału w uroczystościach „Dziesięciolecia przyłączenia Śląska do Macierzy" oraz w poświeceniu sztandaru Legjonu Śląskiego oddziału w Łodzi.

Smutny rekord.

Detroit — stolica bezrobotnych.

Nędza w krainie miljarderów.

Nowy York w czerwcu.

Jednem z zagadnień najważniejszych chwili obecnej w St. Zjednoczonych jest bezrobocie, panujące tutaj i szerzące się co raz więcej. Bezrobotnymi są już nietylko uliczni sprzedawcy jabłek; spotyka się wielu przyzwoicie ubranych żebraków, wyciągających rękę po datek. Widuje się również włóczących się po mieście mężczyzn innych, zajmujących ławki w parkach miejskich. Siedzą tam, zapatrzeni przed siebie, z pustemi rękoma, świadomi, że jest już rzeczą daremną szukać jakiejkolwiek pracy, gdyż znaleźć jej nie można

pomimo najusilniejszych starań.

Widywałem liczne grupy podobnych nędzników bez zajęcia na „piątej" ulicy, w parku Centralnym i innych dzielnicach reprezentacyjnych. Inni ludzie, mający pracę w tych okolicach, mijali ich obojętnie, już przyzwyczajeni do tego powszedniego w ostatnich czasach zjawiska.

Jest widoczne, że ci z pośród bezrobotnych, którzy chronią się do ogrodów, są zupełnie zniechęceni. Wraz z jakąkolwiek nadzieją utracili chęć do walki.

Inni znowu przemocą chwytają się słabej nadziei, nie poddając się losowi. Krążą zwłaszcza dookoła rzadkich miejsc, gdzie powstają nowe budowle, w zamiarze otrzymania jakiego — choćby najgorzej płatnego — zajęcia.

Tak zwana „szósta" ulica mogłaby zostać przemianowana na „ulicę bezrobotnych". W niektórych jej sklepach

mieszczą się dziwne przedsiębiorstwa,

któreby zakwalifikować można jako biura pośrednictwa pracy, jakkolwiek są bardziej zbliżone w swym charakterze do agencyj, w których zagranicą około godz. 5-ej po południu dowiedzieć się można o rezultatach wyścigów konnych.

U wejścia do tego rodzaju sklepów, gdzie sprzedaje się cokolwiek: napoje chłodzące, starzyznę lub różnorodne drobiazgi, wiszą ogłoszenia następującej treści:

„Poszukuje się służącego do sprzątania lokalu restauracyjnego za 10 dolarów na tydzień".

Albo:

„Poszukuje się posłańca na pół dnia".

Przed temi ogłoszeniami cisną się

tłumy bezrobotnych.

Jest ich niekiedy pięćdziesięciu lub więcej nawet. Tłoczą się, popychają, unoszą na palcach, by widzieć nad głowami innych. Jedni z nich notują coś i oddalają się. Drudzy czekają na chodniku na pojawienie się nowego ogłoszenia.

Podobne sceny widzi się na całej kilometrowej długości szóstej ulicy.

Jednakże aby zdać sobie sprawę z całej rozległości bezrobocia należy opuścić te centralne ulice, gdzie bezrobotni giną w tłumie. Wielkie masy bezrobotnych zobaczyć można zwłaszcza w przeludnionych dzielnicach, na olbrzymich przedmieściach Nowego Yorku. Krążą wzdłuż chodników, przyglądają się wystawom sklepów, albo też siadają na ziemi

dla przeczytania dzienników.

Kobiety przystają, z rękoma opartemi na biodrach, i wdają się w nieskończone rozmowy. Reprezentowane tutaj są wszystkie rasy, słyszy się wszystkie języki, lecz najbardziej dotknięci bezrobociem zostali Murzyni przedmieścia Harlem, tutaj bowiem widzi się najwięcej osób bez zajęcia. Całemi dniami wysiadują na progu domów.

Jest przykre patrzeć na nich: Murzyni zazwyczaj tak weseli i roześmiani, zawsze gotowi do piosenki i rozmowy, milczą, nie odzywając się wcale. Czekają także, z wzruszającą cierpliwością, na lepsze czasy.

Nowy York nie jest miastem o największej ilości bezrobotnych. Jest ich znacznie więcej w Chicago, Pittsburgu i St. Louis. Rekord zaś, smutny wprawdzie, pod tym względem osiągnęło Détroit — stolica bezrobotnych. Klęsce bezrobocia dotąd do pomagała tylko dowolna filantropja i ludzie prywatni.

W maju r. b. rząd po raz pierwszy zajął się tą kwestją, coraz rozpaczliwszą z dniem każdym. Prezydent Hoover, który dotąd ociągał się zawsze z rozpatrzeniem tej sprawy, tłumacząc to tem, że Stany Zjednoczone są państwem „krańcowych indywidualistów", w którem każdy ratować się powinien sam,

bez niczyjej pomocy,

wysunął obecnie plan poprawy sytuacji finansowej, który pomiędzy innemi — pośrednio wprawdzie — przewiduje również pomoc dla bezrobotnych.

Jest to bardzo dalekie jeszcze od europejskich metod zapomóg dla bezrobotnych i dalekoterminowych pożyczek, udzielanych w Anglji, w każdym razie stanowi to wielki krok naprzód. Wydaje się bowiem, że w Ameryce dotąd nie doceniono poważnego znaczenia sprawy bezrobocia.

Wielh.

Dwadzieścia tysięcy przemytników

zatrzymały władze niemieckie w ciągu roku.

W Niemczech powstała w ostatnich czasach nowa społeczna „kasta" przemytników, zorganizowanych według wzorów amerykańskich. Główną przyczyną pojawienia się tej nowej plagi jest kryzys światowy, oraz jego pochodne — bezrobocie, ograniczenia celne i t. d. Zwłaszcza na pograniczu angielsko holenderskiem

dzieją się dziwy.

W roku 1931 władze celne zatrzymały ogółem dwadzieścia tysięcy przemytników. Jak widać z tego są to jeszcze naiwniaczki, niemające nic wspólnego z gangsterami amerykańskimi, którzy posiedli tajemną wiedzę ukrywania się przed władzami bezpieczeństwa.

W pewnem pogranicznem mieście niemieckim istnieje od niedawna specjalny trybunał, sądzący tego rodzaju przestępstwa. Zdążył on nałożyć grzywien na sumę szesnastu miljonów marek. Przemytnicy niemieccy, zdążyli przeszmuglować z zagranicy cztery miljony papierosów, 34 tys. kilogramów tytoniu, tyleż kawy, około czterechset tysięcy kilogramów zboża, dwa tysiące rowerów, pięćdziesiąt motocyklów około dwustu luksusowych samochodów.

Kierownikami intratnego przedsiębiorstwa są fachowcy, z „branży" przemytniczej. Posiadają oni wcale przyzwoity sprzęt bojowy, naprzykład samochody opancerzone pokryte blachą dwunastu milimetrów grubości. Niedawno zatrzymano na granicy nocną porą tajemnicze auto, które było tak skonstruowane, że szofer mógł w razie niebezpieczeństwa ukryć się i kierować samochodem

w pozycji leżącej.

Bardzo się zdziwili żandarmi pilnujący granicy, gdy zatrzymali samochód, którego szofer leżał, jak to mówią brzuchem do góry i prowadził auto, gapiąc się w drzewa przydrożne, które służyły mu jako oznaki orjentacyjne.

Władze niemieckie z całą bezwzględnością tępią nową plagę. Zawód przemytnika wymaga więc niebylejakiej

odwagi i sprytu.

Niedawno wydano rozkaz, aby każdy urzędnik komory celnej posiadał strzelbę i rewolwer, i żeby robił użytek z broni... jaknajczęściej. Zdarza się, iż podczas pościgu zabłąkane kule trafiają w spokojnych przechodniów. Podobno tego rodzaju ofiar „kryzysu" namnożyło się w ostatnich czasach. Kilka dni temu zastrzelono pewnego bezrobotnego, ojca pięciorga dzieci, który

przemycił worek mąki.

W podobnych warunkach poniósł śmierć, inny bezrobotny, młody chłopak, który trudnił się dostarczaniem papierosów z Holandji.

Obiad królewski bez widelca.

Krawat dumnego arystokraty.

Jeden z najwybitniejszych arystokratów angielskich, książę Manchester, ogłosił niedawno swe zajmujące pamiętniki, które w Anglji wzbudziły znaczne zainteresowanie.

Gdy książę ten był jeszcze dzieckiem, został on wraz ze swojemi, także młodziutkiemi siostrami, zaproszony na obiad przez królowę angielską Wiktorję. Gdy podano kurczę, królowa

palcami wzięła kostkę

i zaczęła ją ogryzać. Obie malutkie damy spojrzały na monarchinię z przerażeniem, a wreszcie zawołały do niej:

— Czy ty się nie wstydzisz? Przecież ludzie patrzą na ciebie...

Królowa zaczęła się serdecznie śmiać i odpowiedziała:

— Nie gniewajcie się na mnie, moje panie, ale, gdy dojdziecie do mego wieku, nauczycie się poświęcać konwenans dla wygody...

Wogóle we wspomnieniach owego księcia królowa Wiktorja odgrywa bardzo wybitną rolę, gdyż książę żył w latach młodzieńczych w atmosferze ogólnego uwielbienia i kultu dla tej monarchini.

Żył on następnie w bliskiej przyjaźni z królem Edwardem, które mu często towarzyszył w jego podróżach np. do Marienbadu. Król Edward spotykał się często w Marienbadzie z pewnym magnatem austrjackim, człowiekiem wysokiej arystokracji. Pewnego dnia rzekł monarcha do owego arystokraty:

— Bardzo mnie to cieszy, że nosi pan krawatkę

w barwach gwardji angielskiej...

— Czy gwardja Waszej królewskiej mości oddawna ma te kolory? — zapytał grzecznie arystokrata.

— Przeszło 300 lat — brzmiała dumna odpowiedź króla angielskiego.

W takim razie ośmielę się zauważyć — zaznaczył arystokrata z godnością — że są to barwy mego rodu od lat 700.

Takich i podobnych anegdot przytacza książę Manchester mnóstwo, a są one miłą i sympatyczną lekturą, zawierającą wiele interesujących rysów obyczajowych.

Muzeum Roentgena.



W Lennep zostało utworzone muzeum ku czci wielkiego fizyka Roentgena (u dołu).

Fale śmierci.

Nowa tajemnica Marconiego.

W Anglji rozeszła się sensacyjna pogłoska, że słynny wynalazca Marconi czyni obecnie doświadczenia z t. zw. promieniami śmierci. Jak podaje „News Chronicle" londyński, załadowano kilka dni temu w Londynie na statek, idący do Genui ostatni z serji aparatów, któremi posługiwać się będzie Marconi

przy swoich doświadczeniach.

Jakiej natury są te aparaty, do czego mają służyć — o tem wiedzą tylko najbliżsi współpracownicy Marconiego, który otacza swoje badania tajemnicą. Jak twierdzą niektórzy, aparaty te mają służyć do wytwarzania ultrakrótkich promieni, które z natury swej działają jaknajsilniej

na dalszy dystans.

Przy tej okazji sprawozdawca „News Chronicle" przypomina, iż rok temu oświadczył mu Marconi, że przy użyciu krótkich fal udawało mu się zabijać ptaki i szczury na małą odległość.

FILIP MAC DONALD

Wyścig z szubienicą

34

POWIEŚĆ

PRZEDRUK WZBRONIONY

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Pułkownik Antoni Getryn, znakomity kryminolog, podjął się na prośby swej żony Łucji, wyszukać dowody niewinności Bronsona skazanego na śmierć za rzekome zabójstwo Carrera. Do wykonania wyroku pozostało 30 dni. Do pomocy wziął dwóch dziennikarzy Morrisa i Floda, oraz głównego detektywa Scotland Yardu Pika. Usiłowano zbadać głównego świadka w procesie przeciwko Bronsonowi Dollboysa, którego zeznania wraz z zeznaniami komendanta policji Ravenscourta spowodowały skazujący wyrok na Bronsona. Wszyscy przyjechali do domu Dollboysa.

* * *

Znów przechylił głowę i wybuchnął niepowstrzymanym śmiechem. Ich, który nie próbował nawet zrozumieć co spowodowało tę dziwną wesołość, nie posiadał się z przerażenia i oburzenia. Taki śmiech w pokoju, gdzie leżał trup był w jego pojęciu świętokradczem.

Śmiech skonał z niesamowitą nagłością. Znów w korytarzu rozległy się kroki, tym razem o tyle lekkie o ile energiczne. Drzwi otworzyły się bez pukania i wbrew intencji Murcha do kuchni wkroczył naczelnik policji hrabstwa Ravenscourt. Jego bystre oczy przeszukały najprzód trupa, a potem Getrycha. Skinął głową.

— Dzieńdobry, Cave. Dzieńdobry, Rawlins, z czego się pan śmieje do cholery?

Nie czekając na odpowiedź, podszedł do ciała Dollboysa.

— Szkoda durnia! — rzekł. — Głupia śmierć!

— Dostać kulą w łeb? — zapytał Antoni. — Od kogoś absolutnie niepodejrzanego?

Ravenscourt odwrócił się szybko.

— Co? — zapytał. — Zameldowano mi, że popełnił samobójstwo.

Rawlins, który stał sztywno na baczność, spróbował wyjaśnić sytuację.

— Przepraszam pana naczelnika — zaczął — ale...

— Cicho! — rzekł Ravenscourt. — Mów pan, pułkowniku.

— Dollboys — rzekł Antoni — zginął z cudzej ręki, nie ze swojej. — Cofnął się od stołu i wskazał na rozstawione naczynia. — Proszę spojrzeć. Przygotowane do śniadania. Tu, gdzie stoi czajnik i filiżanki, miejsce matki. Tu miejsce syna. Proszę spojrzeć. Jeden widelec, jeden duży nóż, jeden mały. Noże leżą po lewej stronie, widelec po prawej. — Obszedł stół i stanął u nóg zabitego. — Proszę spojrzeć. Leżał w łóżku. Ktoś przyszedł, więc zerwał się, wciągnął spodnie na piżamę, włożył pantofle i zeszedł nadół. Klucze miał w kieszeni spodni. W lewej kieszeni. Proszę spojrzeć. Widać kółko. I proszę spojrzeć na jego ręce. Lewa znacznie większa od prawej. To rzuca się w oczy... Jeżeli panowie sądzicie, że Dollboys popełnił samobójstwo i że w tym celu wśród nocy i napół ubrany, zeszedł do zimnej kuchni. b) Do tej ostatniej, ziemskiej czynności użył rozmyślnie prawej ręki, chociaż łatwiej, naturalniej, prościej i pewniej uczyniłby to zapomocą lewej, którą posługiwał się stale w pracy. c) Dając do siebie strzał, ani nie stanął ani nie usiadł, ani nie ukląkł, ale przykucnął, czy też pochylił się w taki sposób, jakby chciał coś podnieść z podłogi. Albo a) albo, b) albo c) oddzielnie wzięte, mogłoby się dać wytłumaczyć, ale wszystko razem.

— Na Boga! — rzucił szeptem Ravenscourt. — On był mańkutem?

— Był! — potwierdził z przejęciem doktór. — I że ja osioł, nie pomiętałem o tem. Coprawda mało z nim miałem do czynienia, ale powinienem był pamiętać. I gdzie ja miałem oczy, żeby nie zwrócić uwagi, że ten pocisk utkwił tak nisko w ścianie? Rzeczywiście, ktoby do siebie strzelał w takiej pozycji?

— Dziękuję, Getryn — rzekł Ravenscourt. — Ma pan rację. Czy pan zauważył co więcej? — mówił uprzejmym tonem. Przelotna niechęć, jaką okazał na widok Antoniego, znikła bez śladu.

Antoni potrząsnął głową.

— Niestety, nie.

Doktór nie posiadał się z podniecenia.

— Ale skąd pan wie, panie, że on leżał w łóżku? Sądząc po ubraniu, tak, ale nie zawsze można sądzić po pozorach...

Antoni spojrzał szybko, ostrożnie, niepostrzeżenie na Ravenscourta i rzekł do doktora:

— Wiedziałem, że się położył. Nie mogę...

Ravenscourt nie dał mu dokończyć.

— Dosyć. Musimy się zabrać do roboty. Rawlins, pojedziesz pan zatelefonować do Foxa. Niech się zaraz stawi. Obejmie kierownictwo nad śledztwem. Zrozumiano? Tymczasem tu zostanie na straży posterunkowy Murch. Nie wpuszczać nikogo bez pozwolenia, ani tu do kuchni, ani do domu. Doktór skończył? Pułkowniku, pan nie zostanie? Dobrze. Rawlins, piorunem! Weź pan moje auto. Getryn, pan mnie podwiezie swojem, dobrze? I tak miałem dziś być u pana. Rawlins, gdy się już pan załatwisz, niech Peters przyjedzie po mnie do Farrow przed „Konia i Agara" i niech czeka.

Rawlins zasalutował sztywno, wykonał wojskowy półobrót i wyszedł. Za nim wyniósł się doktór Cave, który czuł się w obecności Ravenscourta nie w swoim sosie. Wspaniały naczelnik policji napełniał go uszanowaniem, uwielbieniem i niemal grozą. Wychodząc, doktór zamienił uścisk dłoni z Antonim.

— Nie wiedziałem, kogo mam przed sobą, dopóki pułkownik Ravenscourt nie wymienił pańskiego nazwiska. Jestem dumny, że pana poznałem.

I wypadł za inspektorem.

Ravenscourt popatrzył na zabitego i rozejrzał się po prawie pustych katach.

— Wyjdźmy stąd — rzekł. — Narazie niema nic do roboty, a najsprawniejszym z moich ludzi jest Fox. — Odwrócił się i skierował ku drzwiom, dzwoniąc ostrogami. Powiedział coś do skamieniałego na baczność Murcha i zniknął w korytarzu.

Antoni poszedł za nim. W hallu stanęli obaj, patrząc. Flod nie pochylał się już nad staruszką która leżała w fotelu, bezsilna, szara, pomarszczona, beznadziejna. Flod stał na chwiejącym się stole koło okna obok głównych drzwi, sięgał ręką do gzymsu, z którego zwieszała się wyblakła firanka i pytał przez ramię.

— Tu? Czy tu? — potrząsnął luźno wiszącą materją.

Ravenscourt wyszedł na środek hallu. Na odgłos jego kroków stara Dollboysowa drgnęła konwulsyjnie i na jej zwiędłej, w tej chwili poprostu małpiej twarzy, odmalowała się groza. Antoni podszedł bliżej. Kobieta skuliła się, zakryła twarz rękami i wrzasnęła nieludzkim głosem.

Flod zeskoczył ze stołu, który przewrócił się z trzaskiem na kamienną posadzkę, dopadł starej i położył jej rękę na ramieniu. Uspokoiła się momentalnie i chwyciła go za ubranie. Spojrzał na Antoniego i potrząsnął potarganą głową. Jedną ręką przygładził włosy, drugą dotknął pieszczotliwie kościstych palców, czepiających się jego kurtki.

— Nie da rady — mruknął. — Nie chce mnie puścić. Innych odpędza. Ciągle pyta o jakąś Alicję. I bredzi coś o firankach. Nie można się z nią dogadać. Ale możeby się uspokoiła, gdybyśmy zostali sami. Możeby oprzytomniała.

Ravenscourt potarł się po brodzie i spojrzał na Antoniego, który rzekł kątem ust.

— Reporter Flod — dobra siła — pomaga mi. Radziłbym go z nią zostawić. Nabrała do niego zaufania. Niech pan wyda polecenie, żeby tylko on ją badał i wtedy, kiedy sama uzna za stosowne. Każę mu zrobić wszystko, co się da. Nie trzeba jej niepokoić, bo zwarjuje, a wtedy niczego się nie dowiemy. Co najwyżej sprowadzi nas z tropu.

Ravenscourt skinął głową.

— Jeżeli on tu zostanie... — rzekł z powątpiewaniem.

Antoni wyjął notes i ołówek.

— Zostanie. Jest na robocie. — Napisał kilka zdań na kartce, wydartej z notesu, zwinął i rzucił.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odbyło się w gmachu Teatru Wielkiego walne zebranie zespołów artystycznych Opery Warszawskiej (soliści, orkiestra, chór i balet) w ogólnej liczbie 135 osób. Zebraniu przewodniczył p. Zygmunt Mossoczy. Głównym tematem obrad była sprawa przyszłego sezonu. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji powzięto uchwały, stwierdzające m. in. że Opera Warsz. jako instytucja o charakterze społecznym utrzymywana wspólnym wysiłkiem obecnego zespołu nie może być przedmiotem przetargów i dowolnych kombinacyj, zmierzających do zaspokojenia ambicji jednostek lub nawet poszczególnych grup, które w niczem nie przyczyniły się do utrzymywania jej przy życiu w najcięższym okresie. Z tego powodu walne zebranie wyraża przekonanie, że Magistrat decydując o losach sezonu 1932-1933 powierzy operę obecnemu zespołowi, związanemu solidarnością wspólnej idei przetrwania w trudnym gospodarczo okresie dla dobra polskiej sztuki operowej. Walne zebranie zespołów artystycznych Opery Warszawskiej uchwaliło zwrócić się do dyr. Emila Młynarskiego o współpracę w kierownictwie artystycznem w sezonie 1932—33.

* * *

Poseł estoński w Warszawie, Tofer, mający jak wiadomo, opuścić placówkę warszawską, nie uda się do Rygi, ponieważ otrzymał nominację na dyrektora departamentu handlu zagranicznego w tallińskiem M. S. Z. Min. Tofer już złożył w naszem M. S. Z. prośbę o agrement dla swego następcy, którym ma zostać dotychczasowy poseł estoński, w Paryżu Pusta. P. Tofer wyjeżdża I-go lipca na urlop, po którym wszakże jeszcze powróci do Warszawy, aby tu wręczyć swe listy odwołujące p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Nie należy się spodziewać, aby opuścił Polskę ostatecznie wcześniej niż we wrześniu.

* * *

25-go kwietnia 1932 roku na plenarnem posiedzeniu magistratu przyjeto do wiadomości uchwałę komitetu budowlanego wydziału technicznego zezwalającą warszawskiemu Towarzystwu Higienicznemu na budowę basenu kąpielowego w ogrodzie Saskim na okres 5 lat. Komisarjat rządu m. stoł. Warszawy powiadomił Towarzystwo, że zgodzi się na budowę basenu i rozbieralni pod warunkiem możności zażądania za pół rocznem wymówieniem zniesienia powyższego budynku ze względu na zabytkowy charakter Ogrodu Saskiego. W tym też kierunku magistrat zmienił na ostatniem posiedzeniu swą poprzednia uchwałę.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej omawiano wniosek Magistratu w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej co do obniżenia opłat za gazomierze. Komisja, na propozycje referenta, przyjęła wniosek Magistratu, zmierzający do utrzymania opłat za gazomierze w obecnie pobieranej wysokości.

Nowi „klienci" kata.

Napad 5-ciu uzbrojonych bandytów.

Z Wołożyna donoszą, iż do mieszkania A. Lencewicza mieszkańca wsi Leśniewicze wdarło się 5 uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą luf rewolwerowych i karabinowych

zażądali wydania gotówki.

Gdy gospodarz począł protestować i tłumaczyć się, iż jest biednym włościaninem i nie posiada żadnych pieniędzy, bandyci pobili kolbami rodzinę Lencewicza, a następnie przystąpili do rabunku. Połamali szafę, komodę i kufry szukając wszędzie pieniędzy. Na dnie kufra znaleźli 515 zł., nieco biżuterji oraz zabrali najcenniejszą garderobę, poczem zamknęli Lenkiewiczów w mieszkaniu i zbiegli.

Powiadomione władze policyjne zarządziły natychmiastowy pościg. W pobliżu granicy sowieckiej

wszystkich bandytów ujęto.

Jeden z nich jest znanym i poszukiwanym bandytą b. dywersantem. Zakutych w kajdanki bandytów przywieziono do Wołożyna. Staną oni niebawem przed sądem doraźnym.

KRATECZKI.

Co to jest ciotka?

Ukarana sublokatorka.

Ludzie są źli i mściwi. Do tego wniosku doszła już dawno niejedna ciotka — stara panna. Że tak jest, świadczy przygoda jednego z mych znajomych, który niedawno znalazł się w jednej z osad fabrycznych pod Łodzią. Pewnego dnia, w czasie jego pobytu, w owej miejscowości, której nazwa zaczyna się, dajmy nato, na literę P., wybuchł pożar w jednej z miejscowych fabryk. Ku zdziwieniu „obcokrajowca" nikt nie pośpieszył na ratunek i po kilku godzinach z fabryki zostały tylko gruzy.

Minęło znowu kilka dni. Znów płonie jakaś fabryka. Tym razem jednak cała ludność ruszyła na pomoc i po paru minutach pożar został ugaszony.

— Niechże mi pan powie — spytał mój przyjaciel jednego z tuziemców dlaczego jak w zeszłym tygodniu paliło się u Kugelszwanca, to nikt nawet palcem nie kiwnął, a dziś całe miasto wzięło udział w gaszeniu pożaru u Pipmana?

— Widzi pan — odpowiedział tubylec — Kugelszwanc jest porządny człowiek, a z tym łobuzem Pipmanem całe miasto gniewa się!

Powyższy przykład potwierdza opinję mądrej cioci, że ludzie są źli. Zwłaszcza mężczyźni. To wogóle są poprostu potwory, a nie ludzie. Weźmy tegoż samego Kugelszwanca.

— Dzieńdobry, panie Kugelszwanc, jak się pan miewa? Co słychać?

— Tramwaj, dzwonek telefonu i przekleństwa słychać!

— Cóż to? widzę, że pan nosi żałobę. Po kim?

— Po żonie.

— Umarła?

— Przeciwnie. Żyje...

A propos pogrzebów Kugelszwanc był na pogrzebie swego znajomego. Gdy wracano z pogrzebu Kugelszwanc odzywa się do — Pipmana:

— Ja nie wiem poprostu co się dzieje, ale teraz umierają ludzie, którzy dawniej wcale nie wiedzieli co to śmierć!

Tak, tak, takie to już smętne czasy nastały. Straszne czasy. Rzecz prosta, że ludzie już zapomnieli co to śmiech.

Spytałem Kugelszwanca.

— Dlaczego pan taki smutny, panie Kugelszwanc?

— Dziękuję, przed chwilą się śmiałem.

„CIOTKA"

Stara ciotka miała rację. Ale teraz inna kwestja. Żyje na tym świecie dość długo, obracałem się w różnych towarzystwach, nawet najgorszych, musząc utrzymywać stosunki z kolegami, ale przyznaję się, że dotychczas nie wiem, co jest obraźliwego w słowie „ciotka". Może to nie jest przyjemne dla starej panny przyznanie się, że jest ciotką, ale obraźliwego w tem rzeczywiście nic nie widzę.

Okazuje się jednak, że nie mam racji. Świadczy o tem poniższa historja. Oto Petronela Micielka była sublokatorką Kazimiery Tepper, zam. przy ul. Przędzalnianej. Współżycie dwóch kobiet było fatalne, zwłaszcza, że Micielska przestała płacić komorne, a gdy 6 maja rb. Tepper zażądała uregulowania długu, Micielska oświadczyła: „kobiety — ciotki nie mające dzieci i mieć dzieci nie mogące, niech się usuną!".

Takiej zniewagi Tepper przeżyć nie mogła i zaskarżyła Petronelę Micielską do Sądu Grodzkiego, który skazał sublokatorkę na 50 zł. grzywny lub 1 tydzień aresztu.

Dobrze. Ale co to jest strasznego w tym słowie „ciotka" u licha?!

Jerzy Krzecki.

Lichwiarze na ławie oskarżonych.

Długa lista ofiar.

Z Drohobycza donoszą:

Przed tut. Sądem Grodzkim toczył się sensacyjny proces o lichwę przeciwko 22 znanym „królom" giełdarzy, oskarżonym o to, że w latach ubiegłych tytułem odsetek od pożyczanego różnym osobom kapitału pobierali 2 pro mille dziennie, czyli

około 80 proc. rocznie

doprowadzając tem szereg firm do zupełnej ruiny materjalnej. Pierwsze skrzypce dzierżyły, nie liczące się z nikim i niczem takie „pijawki" jak Dawid Klarner, Majer Schlager, Chaim Segal, Meilech Schuster i inni. Oskarżeni mają na sumieniu szereg egzystencyj, m. in. firmę „Pasternak", które zupełnie zrujnowali, pobierając horendalne odsetki, przewyższające nieraz kapitał pożyczkowy, a znękani kupcy, chcący się utrzymać na powierzchni, płacili, nie mogąc się nigdy pozbyć

niesumiennych wierzycieli.

Równocześnie za podobne przekroczenia odpowiadali znani „maklerzy" uliczni, Jakób Szulim Segal i M. Schlager, z oskarżenia właścicielki kopalni w Borysławiu, Schendli Scheinfeldowej, która, nie chcąc dopuścić do zastanowienia ruchu w swych kopalniach „Sezam" i „Banknot", zapożyczała się u nich płacąc rocznie 80 proc. W jednym wypadku suma pożyczkowa wynosiła 1000 dolarów, z czego Sch. zapłaciła lichwiarzom w przeciągu 6 miesięcy 768 dolarów odsetek.

9-ciu oskarżonym przewód sądowy nie udowodnił winy, wobec czego zostali oni uwolnieni. Przeciwko pozostałym toczy się sprawa dalej a następny termin rozprawy zostanie podany później. Warto zaznaczyć, że wśród oskarżonych figurują znane nazwiska właścicieli realności i „magnatów" drohobyckich.

Odrębnie toczy się sensacyjna rozprawa również o lichwę przeciwko adwokatowi dr. Michałowi Ch. i znanemu przemysłowcowi naftowemu U. L. z oskarżenia właściciela składu futer w Drohobyczu, Barucha Hoffnera, który płacił oskarżonym 24, 36,

a nawet 40 proc. rocznie

od pożyczonego kapitału, czyli normę zabronioną przez ustawę. Celem powołania nowych świadków, rozprawę odroczono.

Sensacyjne te rozprawy wzbudziły w mieście olbrzymie zainteresowanie, a szczególnie wśród tych, którzy padli ofiarą lichwiarzy. Nie wszystkie jednak ofiary wystąpiły na drogę sądową. Gdyby to uczyniły, ławę oskarżonych zapewne zajęłaby trzykroć większa liczba „bankierów ulicznych", żerujących na nędzy ludzkiej i wykorzystujących ciężkie położenie kupiectwa.

Trup w kąpielowych spodenkach.

Dwa listy studenta.

Z Wilna donoszą:

W swoim pokoju przy ulicy Zawalnej Nr. 14 wystrzałem z rewolweru w usta popełnił samobójstwo student U. S. B. Tadeusz Pietron.

Gdy gospodyni mieszkania usłyszała huk wystrzału rewolwerowego i chciała zajrzeć do pokoju drzwi były zamknięte na klucz z wewnątrz. Podejrzewając, iż stało się jakieś nieszczęście natychmiast zaalarmowała przechodzącego wpobliżu posterunkowego,

który drzwi wyważył.

Pietron leżał na podłodze twarzą zwróconą do ziemi już bez oznak życia. Około głowy widniała kałuża zastygłej krwi. Był prawie nagi, ubrany jedynie w spodenki kąpielowe.

Samobójca pozostawił na stole dwa listy: jeden zaadresowany do Komendy Policji, drugi do kolegi, który wspólnie z nim mieszkał.

W liście adresowanym do policji młody samobójca pisze, iż odbiera sobie życie z własnej woli bez czyjejkolwiek bądź winy. Ujawnianie przyczyny kroku, który już dawno postanowił dokonać uważa

za zbyteczne.

Natomiast ma ostatnią i jedyną prośbę, by zwłoki jego oddano do prosektorjum USB.

W liście pozostawionym do przyjaciela samobójca przeprasza go za przykrości, które niewątpliwie sprawi mu jego samobójstwo i oddaje do jego dyspozycji szereg rzeczy, oraz 50 zł. gotówką, które pozostawił na stole wpobliżu listu.

Radjo-kącik

RASZYN, niedziela.

10,00 Nabożeństwo z Krakowa. 11,40 Odczyt ks. szamb. Kaz. Sykulskiego „O Kongresie Eucharystycznym w Radomiu". 11,58, Sygnał czasu, 12,05 Program na dzień bież. 12,10 Urz. Kom. P. I. M. 12,15—14,00 Trans. z Łodzi, Poranek muzyczny, z Filharmonji. W przerwie o g. 12,55 „Racjonalne a tanie spożytkowanie urlopów", wygłosi dr. J. Babecki. 14.00 Odczyt ze Lwowa. 14,15—14.30, 14.50—15,05, 15,25—15.40 Muzyka ze Lwowa. 14,30 Odczyt roln. p. t. „Porady weterynaryjne", wygłosi prof. L. Dobrzański. 15,05 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", wygłosi dyr. Sz. Medrzecki. 15,40—16.05 Radjotygodn. dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" w oprac. P. Milewskiego. Opowiadanie dla dzieci p. t „Pamiętnik Wiewiórki" wygłosi A. Janowski. 16.10 Tr. ze Lwowa Międzynarodowego wyścigu samochodowego. 16,28—16,45 Piosenki Z. Terne i A. Boguckiego (płyty). 16,45 Odczyt p. t. „W 15-tą rocznicę utworzenia Armji Polskiej we Francji", wygłosi dr. W. Lipiński. 17.00—18.00 Koncert popołudniowy. 18,00 „Kącik językowy", prelegent — prof. St. Słoński. 18,20—19,15 Muzyka lekka z Ciechocinka. W przerwie komun. Zw. Pracown. Gmin Wiejskich. W międzyczasie transm. ze Lwowa Finischu Międzynar. Wyścigu Samochodowego. 19.15 Rozmaitości, 19,35 Skrzynka poczt. techn. 19,55 Program na dzień nast. 20.00—21,55 Koncert popularny. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22,05 Muzyka taneczna. 22,40 Wiad. sportowe z prowincji. 22,50—23,30 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela.

8.55 Nabożeństwo, 11,30 Transmisja z Lipska. 12,10 Młoda liryka. Helmut Flieg recytuje własne wiersze. 12.20 Koncert Niemieckiej Orkiestry Symfonicznej. 14,30 Koncert orkiestry cytrzystów, 15.00—15.30 Dr. C. Hagemann: „Nieznane bajki Oskara Wilde'a". 15.30—17.40. Transmisja z Berlina, 17.40—18,40 Młode pokolenie przy mikrofonie, „Nowy nacjonalizm" — dyskusja. 18,30—18.55 „J. Schlafowi w 70-tą rocznicę urodzin" — wygłosi A. Beierle. 20.00 Transmisja z Frankfurtu. 22,00 Święto nocy letniej w Zell am See. 22,40 Komunikaty, nast. do 24.00 muzyka taneczna.

G. B.

„Drabina Jakuba"

Jest — oczywiście — rzeczą zbyteczną zaznaczyć, że drobny, opisany tutaj fakt nie ma nic wspólnego z znanym momentem biblijnym.

Elżbieta dnia tego była w złym humorze. Jest to przejaw nastroju, na jaki nie powinny pozwalać sobie kobiety, których „siedemnasta wiosna" stanowi już dość odległą epokę. Dziś jednakże zły humor Elżbiety był najzupełniej wytłumaczony: wszystko sprzysięgło się na wywołanie jej niezadowolenia: kuśnierz zapomniał o przygotowaniu do miary żakietu z letniego futra, krawcowa nie przygotowała modelu Chanel'a, a elegancka modystka w granatowym „mundurze" oświadczyła z roztargnieniem:

— Ach! kapelusz pani!? Ten z egzotycznej bronzowej słomki ze wstążką. Nie mogłam go jeszcze wykończyć... Mieliśmy dużo zamówień na wysyłkę pocztą w bieżącym tygodniu...

Trzy daremne kursy do trzech różnych dzielnic! Była już blisko piąta i słońce prażyło niemiłosiernie. Skierowała się na bulwary, czując ogromne znużenie. Miała przed sobą jeszcze dwie godziny przed umówionem spotkaniem ze znajomymi. Co począć z tym wolnym czasem? Pójść do cukierni lub kawiarni i przejrzeć tam czasopisma? A może udać się na wystawę sztuki? Na myśl o tem zbuntowały się jej nóżki w nowych, eleganckich i wąskich pantofelkach. A więc nic z tego...

Z zniechęcenia i złego humoru wyrwał ją znajomy głos:

— Rad jestem bardzo powitać panią po tak długim czasie!

Był to p. R., dyplomata peruwiański, którego poznała przed rokiem na przyjęciu w jednem z cudzoziemskich poselstw.

— Długo podróżowałem, — ciągnął młody dyplomata. — Ostatnio odwiedziłem także ojczyznę mą — Peru. Jutro jadę do Londynu. Czy ma pani trochę czasu wolnego i zechce poświęcić mi kilka chwil?.... Przyjemniej nam będzie porozmawiać przy herbacie i muzyce, niż tutaj na ulicy...

Wkrótce potem weszli do sali lokalu dancingowego. Czy to z powodu kryzysu, czy też rozpoczętego sezonu letniego, wspaniała sala była niemal pusta. Nieliczni goście ze znudzonemi minami siedzieli pojedyńczo w wygodnych, niskich fotelach. Doskonała orkiestra jazzowa starała się wywołać weselny nastrój na sali. W tym celu zapalono także czerwone światła. Śpiewak, stojący przed megafonem, produkował się z jakąś piosenką o miłości i tango, a w międzyczasie popisywała się para fortancerzy, młodych i eleganckich z sztucznym uśmiechem na ustach.

Towarzysz Elżbiety wydawał jej się bardzo interesujący ze swą ciemną cerą, nieskazitelnemi zębami i gładkiemi, lśniącemi włosami.

— Mówi pani, — rzekł, odpowiadając na jej wzmiankę, — że podobają się jej moje imiona: Jose Milon. Są dziedziczne w naszej rodzinie i zawsze przechodzą na najstarszego syna. Wywodzimy się — zresztą — w prostej linji od dynastji Inkasów. Władca Peru uchodził w dawnych czasach za syna słońca. Nie chcę jednak nudzić pani opowiadaniem historji mego kraju. Wolałbym wpoić jej ducha naszego rodzimego tango. Czy mogę służyć pani?

Elżbieta zgodziła się uprzejmie na zaproszenie do tańca, jakkolwiek bez szczególnej chęci. Wkrótce jednakże doznała niezwykłych wrażeń: znikł z przed oczu jej przepych białozłotej sali, natrętne sztuczne, czerwone światło, znudzeni widzowie i banalna orkiestra jazzowa. Zdawało się jej, że tańczy na łonie romantycznej przyrody, przy dźwiękach „banjo" Przymknąwszy oczy, płynęła po sali do chwili, gdy zbudził ją boleśnie nagły dysonans rozpoczynającego się, hałaśliwego foxtrotta...

W milczeniu wróciła do stolika, a tuż za nią młody dyplomata. Z ożywieniem wyraziła mu swoje zadowolenie, zaznaczając kilkakrotnie, że nigdy jeszcze nie tańczyła z tak świetnym tancerzem. Towarzysz jej przyjął to z roztargnieniem, które ją zdziwiło. Wydawał się nieswój, stał się małomówny, i od czasu do czasu z zdenerwowaniem spoglądał na złoty zegarek w bransoletce.

— Może już pójdziemy, o ile pani pozwoli? — zapytał wkońcu:

— Już? Jeszcze niema szóstej, — odpowiedziała Elżbieta, zlekka dotknięta jego pośpiechem.

— Nie chciałbym budzić niezadowolenia pani, lecz prosiłbym ją o natychmiastowe wyjście ze mną.

W słowach jego brzmiała usilna prośba. Jednocześnie podawał jej kołnierz futrzany, torebkę i parasolkę.

Obrażona jego dziwnem zachowaniem, Elżbieta kierowała się ku głównemu wyjściu. Uprzedzając ją, otworzył boczne drzwi.

— Tędy, proszę.

Skinął pośpiesznie na szofera wolnego auta, gdy znaleźli się na ulicy.

— Prędzej, proszę pani.

W aucie dopiero odzyskała przytomność.

— Dokąd mnie pan wiezie? Co to wszystko znaczy? — pytała, zmieszana, odczuwając lęk, lecz i ciekawość zarazem.

— Później, — rzekł niejasno. — Może mi pani zaufać... Dziwiła się, że nie podał szoferowi żadnego adresu. Jechali do handlowej dzielnicy miasta, mijając różne magazyny. Przed eleganckim sklepem z pończochami złoty sygnet Inkasów uderzył o szkło szyby, rozkazując szoferowi przystanąć. Po chwili oddalił się samochód, zapłacony przez dyplomatę.

— A teraz wytłumaczę się pani, — rzekł nieśmiało. — To dlatego, że ma pani wielką dziurę w pończosze....

Elżbieta pośpiesznie spojrzała na nogi z tyłu... O niebiosa! nietylko dziurę, ale z powodu opuszczenia się oczka uformowała się cała tak zwana „droga" — drabina Jakóba (Jacob's ladder), jak nazywała to w jej dzieciństwie guwernantka — Angielka!

— Po naszem tango, — ciągnął p. R. usłyszałem uwagi dwóch pań i spostrzegłem złośliwe spojrzenia, skierowane na panią. Kobiety niekiedy potrafią być okrutne. Nagliłem zatem do wyjścia, szukając bocznych drzwi, by nie narażać pani na dalsze przykrości. Nie chciałem, by zwracano niepotrzebną uwagę na panią, a nagliłem tak bardzo, by zdążyć jeszcze kupić pończochy przed zamknięciem sklepów. Czy gniewa się pani jeszcze?

Czarne oczy, patrzyły błagalnie.

Za parawanem, przy pomocy usłużnej ekspedjentki, Elżbieta naciągała cienkie jedwabne pończochy na wysmukłe nogi. Miłe i taktowne zachowanie młodego cudzoziemca budziło w niej różne porównania. Westchnęła zlekka, a potem uśmiechnęła się tajemniczo....

Tłum. L. M.

SPORT

Warta — Ł. K. S.

I kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy jest następujący:

Sobota:

Piłka nożna. Boisko WKS-u, godz. 17,30 mecz o mistrz. kl. A. ŁTSG—Hakoah, poprzedzony przedmeczem rezerw. Pozatem w Łodzi i na prowincji mecze o mistrz. kl. C.

Lekkoatletyka. Boisko ŁKS-u od godz. 16-ej zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo kobiece Polski.

Gry sportowe. Boisko IKP, przy ul. Ogrodowej od godz. 16-ej, dalszy ciąg meczów o mistrzostwo w szczypiorniaku, hazenę męskiej i żeńskiej.

Niedziela.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-ej mecz ligowy ŁKS—Warta poprzedzony (od godz. 16-ej) finałami mistrzostw lekkoatletycznych kobiecych Polski. Boisko WKS-u, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A.: SKS—WKS. Boisko Widzewa o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A.: Widzew—PTC, o godz. 17,30 mecz o mistrz. kl. A. Turyści—Wi. Boisko Widzewskiej Manuf.: Orkan—ŁKS Ib mecz o mistrz. kl. A. o godz. mecz o mistrz. kl. B.: Zjednoczone—IKP. Boisko Turu, o godz. 11-ej mecz o mistrz. 11-ej mecz o mistrz.: kl. B. TUR—Sokół (Zgierz). Wszystkie powyższe mecze o mistrz. kl. A. i B. poprzedza przedmecze rezerw. Pozatem na boiskach w Łodzi zostaną rozgrane mecze o mistrz. kl. B i na prowincji mecze o mistrz. kl. B. i C.

Lekkoatletyka. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji od godz. 10-ej do 1-ej i od 16-ej do 18-ej kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Kolarstwo. Szosa na Krzywiu, o godz. 7,30 start 100 klm. wyścigi drużynowego ŁKS-u. Gry sportowe. Boisko IKP przy ul. Ogrodowej od godz. 9-ej mecze o mistrzostwo w szczypiorniaka i hazenę. Boisko KPZjednoczone, przy ul. Przędzalnianej od godz. 9-ej mecze o mistrz. w koszykówkę żeńską i męską.

Program kobiecych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, które odbędą się dziś i jutro w Łodzi jest następujące: Sobota: godz. 16-ta przedbiegi 60 m kula, skok wzwyż, bieg 800 m., finał 60 m. przedbiegi 100 m. przedbiegi sztafety 4x100 m Niedziela: godz 10-ta: przedbiegi 80 m. przez płotki, rzut oszczepem, finał sztafety 4x100 m. skok wdal z miejsca, przedbiegi sztafety 4x200 m. od godz. 16-ej: finał 80 m. przez płotki, skok wdal, finał biegu 100 m., rzut dyskiem, finał biegu 200 m. finał sztafety 4x200 m.

Program meskich mistrzostw, które odbeda się 25 i 26 b. m. w Warszawie jest następujący: 25 6. godz. 16: Przedbiegi 400 m. płotki, tyczka, dysk, przedbiegi 100 i 400 m. bieg 1.500 m. młot, 10 klm, trójskok, finał 400 m. płotki, finał 400 i 100 m. przedbiegi 4x100 m 26.6: godz. 10: przedbiegi 110 m, płotki, skok wzwyż, kula, przedbiegi 200 m., finał 800 m., finał 4x100 m. oszczep, 5 klm, finał 200 m., skok wdal, finał 110 m. płotki, sztafeta 4x400 m.

Groźni przeciwnicy Czerwonych.

Bogate imprezy Ł. K. S-u.

W najbliższy wtorek tj. 21 b.m. będzie się w Łodzi sensacyjny mecz piłkarski, między jedną z najlepszych drużyn kontynentu—wiedeńskim Rapidem, a Łódzkim Klubem Sportowym. Mecz ten, który zostanie rozegrany na boisku ŁKS-u przy Al. Unji jest prawdziwą atrakcją dla miłośników piłki nożnej, gdyż czołowa drużyna wiedeńska, reprezentuje niezwykle wysoki poziom i świetny styl gry.

Początek meczu został wyznaczony na godzinę 18-tą. W sobotę Rapid rozegra mecz z warszawską Legją, w środę w Krakowie z Cracovią, a 25 i 26 bm. na Śląsku z AKS-em i Ruchem. Dodać należy, że w przyszłym tygodniu odwiedzą Łódź, aż dwie głośne drużyny zagraniczne, gdyż ruchliwy ŁKS prócz meczu z Rapidem we wtorek, rozegra w niedziele 26 bm. zapowiedziany mecz z mistrzowską drużyną francuską Red Star Olimpique z Paryża.

[illegible]czenia harcerzy na pełnomorskich jachtach.

W przededniu międzynarodowego zlotu skautów.

W dniu 15 czerwca przybyły do [illegible] dwa pełnomorskie jachty Temida I i II, z których Temida I jest [illegible]m z pięciu największych na [illegible]ku. Wyporność 40 ton żaglowa 260 m, dług. 26 mtr. wysokość masztu głównego 29 mtr. Jacht ten ma za sobą 4 podróże oceaniczne do Ameryki. Jest to jacht z którego możemy być dumni, równego [illegible] nie posiada Gdańsk jak i [illegible] się całe Prusy. Położenie geograficzne Polski, zmusza nas do posiadania mocnych dużych jachtów pełnomorskich, któreby burza nie [illegible]zała szukać schronienia w nie[illegible]nych, a często wrogich portach sąsiedzkich. Uprawianie żeglugi na wzór niemiecki na przybrzeżnych jachtach krążowniczych jest niepożądane.

Na tego rodzaju jachtach będą [illegible] w tym roku harcerze dla [illegible]ch wyłacznego użytku będzie w miesiącu sierpniu tj. w czasie żeglarskiego kursu instruktorskie zlotu skautów wodnych.

Przygotowania do zlotu są już na ukończeniu. Na terenie zlotu jest już zbudowana bocznica kolejowa i specjalna stacja „Z I ot". Na ukończeniu sa urządzenia do wyładowywania i spuszczania na wodę jachtów i szalup. Fundamentem zlotu będzie polski zlot narod. w czasie od 1—6 sierpnia na który przybedzie 1,500 harcerzy-żeglarzy. W dniu 7 sierpnia rozpocznie się zlot międzynarodowy, na który przybedzie około pół tysiąca skautów z zagranicy. W ostatnich dniach zgłosiła swój przyjazd reprezentacja amerykańska, tak, że na zlocie beda reprezentowani skauci obu półkul. Z większych państw zgłoszenia nie nadesłała jedynie Japonja i Chiny. Niemcy i Sowiety nie posiadaja organizacji zalegalizowanej przez Międzynarodowe Biuro Skautowe, więc zgłoszenia od nich są niespodziewane.

Rozwój żeglarstwa harcersk. podzielić na 3 okresy 1) Szkolenie instruktorów 2) Wypróbowanie metod 3) Rozbudowa wszerz.

Zawody pięściarskie w Helenowie.

Wyniki ciekawej imprezy.

W Helenowie odbyły się wczoraj zawody pięściarskie połączone z dwiema walkami zapaśniczemi i biegiem kolarskim, zorganizowane przez „Union - Touring". Zawody były dość ciekawe, gdyż zarówno kolarze jak i zapaśnicy i niektórzy z pięściarzy zaprezentowali się wcale nieźle.

KOLARSTWO.

W dystansowym biegu kolarskim na 50 okrążeń z 5 finiszami zwyciężył pewnie Paul, mając w pobitem polu Raaba, Freunda i Szmidta.

ZAPASY.

W wadze lekkiej spotkali się Włodarczyk (Sokół) z Ludwikowskim (Siła). Włodarczykowi udało się założyć przeciwnikowi

podwójnego nelsona,

z którego Ludwikowski nie był w stanie oswobodzić się. Walka trwała 8 minut.

W wadze ciężkiej mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów Turek (Siła) walczył ze swym kolegą klubowym Kosińskim, zwyciężając go w 7 minucie przednim przerzutem.

Sędziował na macie p. Berger.

PIĘŚCIARSTWO.

W wadze muszej walczyli Krzywański II (ŁKS) — Bitzer II (U-T). Krzywański czyni stale widoczne postępy, wykazując co raz lepszą formę. Bitzer walczy zupełnie chaotycznie i bezplanowo. Zwyciężył na punkty Krzywański II.

W wadze koguciej Siekowski (ŁKS) ma za przeciwnika lżejszego od siebie Bitzera I, (U-T). Przez cały czas walki przeważa bardziej rutynowany i znacznie lepszy technicznie Bitzer, który też zwycięża zdecydowanie na punkty.

W wadze lekkiej Sobalski (ŁKS) staje do walki z Szönem (U-T). Sobalski to debjutant, który nie potrafił stawić przeciwnikowi

najmniejszego oporu.

To też Szön bije jak w worek treningowy. W drugiej rundzie Sobalski rezygnuje z dalszej walki. Zwycięża więc Szön przez techniczne K. O.

W wadze półśredniej spotykają się Lipiec (Geyer) z Baranowskim (U-T) Była to najładniejsza walka wieczoru. Pierwsza runda wyrównana. W drugiej, jak i na początku trzeciej ma Lipiec wyraźną przewagę, lecz niespodziewany a celny prawy powala go z nóg do 9. Ostatnim wysiłkiem podnosi się on, a nawet pod koniec znów przeważa, utrzymując zasłużone remis.

Sędziował w ringu p. Sierota, który powinien przerwać „walkę" Sobalskiego z Szönem.

Nowy skandal

w światku sportowym.

Dowiadujemy się obecnie sensacyjnych zakulisowych szczegółów odnośnie do zawodów bokserskich Ran—Volkmar.

Wyszło bowiem obecnie najaw, że nie Francuz Raphael wycofał się z kontraktu, ale że warszawscy organizatorzy zawodów sami kontrakt z tym bokserem odwołali i z niewiadomych przyczyn wymienili go na Niemca Volkmara.

Z tego powodu manager Raphaela p. Ulrich zwrócił się ze skargą do Międzynarodowego związku bokserskiego, który wydał

zakaz startu

bokserom zawodowym w Polsce.

Drugim skandalem — to rzekomo dobroczynny cel, na jaki odbyły się zawody.

Oto po zawodach organizatorzy oświadczyli, że impreza przyniosła deficyt, wobec czego ani Komitet olimpijski ani „fundusz bezrobocia" nie otrzymają zapewne z tytułu tych zawodów ani grosza.

Jeśli wspomnieć minusy organizacji, jak przeciąganie spotkania i opóźnienie o przeszło godzinę ze względu na audycję radjową, oraz szereg innych usterek, to stwierdzić musimy, że mecz ten przyczynił się tylko do kompromitacji boksu zawodowego w Polsce.

—— x · x · x ——

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z meczem ŁKS—Rapid (Wiedeń), który odbędzie się we wtorek na boisku ŁKS-u o godz. 18-ej dowiadujemy się, że drużyna łódzka wystąpi w swym normalnym składzie ligowym, natomiast Rapid przeciwstawi następującą drużynę: Bugala—bramka, obrona. Cseika, Luef, pomoc: Wagner, Hoffman, Smistik i atak: Kirbes, Wesselik, Bican, Kaburek, Feigl, i rez. Schilling. W drużynie powyższej występuje cały szereg graczy reprezentacyjnych, jak Bugala, Luef, Hoffman, Kirbes, b. król strzelców Wesselik, amator Kaburek i Feigl. Rapid przyjeżdża do Polski w najsilniejszym składzie, który przed tygodniem pokonał doskonałą Austrię 3:2.

(—) W związku z kobiecemi mistrzostwami Polski, które odbywać się będą dziś i jutro w Łodzi, dla lepszej orjentancji podajemy listę dotychczasowych rekordów kobiecych Polski: biegi 60, 100 i 200 m. Walasiewiczówna: 7,6 sek. 12,4 sek. i 25.3 s. bieg 800m.—Kiłosówna 2:27.4 s. sztafeta 4x100 m. Stadjon 53,4 sek. sztafeta 4x200 m. m. AZS. Warszawa 1:52,2 bieg 80 m. płotki: Schabińska 12.4 sek. skok wdal z miejsca—Hulanicka: 2.50 m. skok wdal z rozbiegu: Walasiewiczówna: 5.50 m. skok wzwyż: Krajewska: 150. 5 m. rzut kulą: Jasieńska: 11.68 m. rzut dyskiem Wajsówna 40.39 m. rzut oszczepem Lonka 36.90 m.

(—) Sędziami meczów ligowych będą: ŁKS—Warta p. Arczyński, Garbarnia—Wisła p. Wardęszkiewicz z Łodzi, Czarni—Polonia p. Gumplowicz i Warszawianka—Pogoń p. Rettig z Łodzi.

(—) Niemka Krahwinkel, która rozegrać miała w piątek z Jędrzejowską półfinał o mistrzostwo kobiece Londynu, w ostatniej chwili wycofała się, wobec czego Jędrzejowska bez rozgrywki półfinałowej automatycznie wchodzi do finału. Finał rozegrany będzie w sobotę na centralnym korcie Queens-Clubu. Jędrzejowska będzie grała z Amerykanką Burke. Szanse Jędrzejowskiej na zdobycie mistrzostwa Londynu są bardzo duże.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — To jest Banda.
Teatr Letni — Ja szukam ojca.
Teatr Popularny — Henio, jak się masz?
Bajka — Madame Dubarry.
Capitol — W mrokach wielkiego miasta.
Casino — Awanturnica.
Corso — I Dziewczę z nad Wołgi, II Tajemnicza banda.
Czary — I Za kratami. II Pierwszy pocałunek.
Grand - Kino — Miłostki księcia pana.
Ludowy — Miłostki aktorki.
Luna — Miłość kozaka.
Mimoza — „On i Jego siostra".
Oświatowy — Dla dorosł. Kapitan marynarki; dla młodz. Serce maharadży.
Palace — Znak na drzwiach.
Przedwiośnie — Sekretarka osobista.
Rakieta — Trader Horn.
Resursa — Walc Straussa.
Splendid — Ta inna.
Tęcza — Buster się żeni.
Zachęta — Wielka tęsknota.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z kaszką.
Kalafiory.
Zrazy nadziewane z kartoflami
Krem cytrynowy.

WINSZUJEMY

Jutro: Gerwazemu.
Wschód słońca 3.15
Zachód — 19.58
Długość dnia 16.43
Przybyło dnia 8.52

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamkn. — 32.50. Praga, wpłaty na Warszawe (za 100 złotych), 377.50—379.50. Wiedeń, złoty czeki — 79.41—79,89, bankn. — 79,20—79.80. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn — 57.40. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46,90—47.30, wpłaty na Warszawę 47,10—47.30. na Katowice 47,10—47.30, na Poznań 47.10—47.30. Gdańsk złoty (za 100 złotych) 57.39—57.51. telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.39—57.50.

Londyn, 18 czerwca. New-York 363.50. Paryż 92,65. Berlin 15 36. Montreal 422, Amsterdam 9.01, Bruksela 26,13 i pół. Włochy 71.18. Szwajcarja 18.67, Kopenhaga 18.32. Stokholm 19.53. Wiedeń 34.50, Warszawa 32.50

Paryż, 18 czerwca. Londyn 92.72. Nowy-Jork 25.47 i pół. Włochy 130. Szwajcarja 496.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 18 czerwca. Loco 5.25. czerwiec—, lipiec 5.15, sierpień 5.24, wrzesień 5 32, październik 40, listopad 5.48, grudzień 5.54., styczeń 5,62, luty 5,70, marzec 5 78, kwiecień 5.85, maj 5.93.

Liverpool, 18 czerwca. Loco 4.31, czerwiec 4.09, lipiec 4 07, sierpień 4.06, wrzesień 4.06, październik 4.06. listopad 4.07, grudzień 4.08 styczeń 4.11, luty 4.13, marzec 4 16, kwiecień 4.18, maj 4.21. czerwiec 4.23, lipiec 4 26.

Egipska, 18 czerwca. Loco 6.05, lipiec 5 93, październik 6,13, listopad 6.18, grudzień 6.22, styczeń 6.30, marzec 6,42, maj 6.54.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — ZAINTERESOWANIE ZWIĘKSZONE.

Obroty papierami procentowemi były na zebraniu giełdowem ożywione. 4 proc Prem. Poż Dolarową handlowano po kursie niższym o 25 gr., 4 proc. Inwestycyjną o 15 gr., 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna seryjna zyskała w obrotach 2 50 zł. 5 proc. Państw. Poż Konwersyjna 1924 r. była mocniejsza o 0.25 proc, 6 proc. Poż. Dolarowa — bez zmian. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 1927 roku wykazała nieznaczne wahania dochodzące pod koniec zebrania do poziomu 44.38.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie papierów stołecznych obracano dziś 5 proc. L. Z. Tow. Kredytowego m. Warszawy po kursie o 2 proc. wyższym oraz 8 proc L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy bez większych zmian. Z grupy prowincjonalnych papierów lokacyjnych 8 proc. L Z Tow. Kred. m. Piotrkowa straciły 1 proc., natomiast 8 proc L Z Tow. Kred. m. Łodzi pozostały bez zmiany.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 88.70—88,60, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 97, Preml. Poż. Dolarowa, serja III 47,50 Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r 34.25—34.50—34.25, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 44 63—44,36, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em, 94.00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00 Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj I em. 93, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 53,50—52—53—53.75, Listy Zast. Tow. Kred. m Łodzi 52,25, Listy Zast. Tow Kred. m. Piotrkowa 49.

AKCJE — BEZ ZMIANY.

W dziale papierów dywidendowych panował nastrój ospały, przy słabem zainteresowaniu. Do obrotów oficjalnych doszło jedynie w grupie bankowej, w której jak zwykle zakupywano akcje Banku Polskiego po kursie niezmienionym.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 18 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 26,50—27,50, pszenica dworska 29,00—29,50. zbierana 28,00—28.50, owies jednolity 25,50—26,50, zbierany 23,50—24.00, mąka pszenna luksus. 48.00—53 00, — 0000 43,00—48,00, — żytnia pytlowa 41,00—43.00, — sitkowa i razowa 31.00—33.00.

KOMUNIKAT.

Dzisiaj w dniu 18 czerwca r. b o godz. 18-tej (6-tej wieczorem) w sali Straży Pożarnej w Chojnach, przy ul. 11-go Listopada Nr. 20 odbędzie się organizacyjne zgromadzenie koła miejscowego L. O. P. P w Chojnach, na którem przyjmowane będą zapisy członków oraz nastąpią wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

Opłaty członkowskie wynoszą: groszy 50 składki miesięcznej oraz jeden złoty tytułem jednorazowego wpisowego.

Wszystkich obywateli, którym zależy na zapewnieniu bezpieczeństwa na wypadek wojny lotniczo-gazowej, uprasza o liczne przybycie

Komitet Organizacyjny Koła L. O. P. P.
w Chojnach.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA.

Łódzkie towarzystwo opieki nad zwierzętami urządza staraniem Koła Pań w niedzielę dnia 19 b. m. w parku „Wenecja" przy szosie Pabjanickiej wielką zabawę ogrodową.

Na program złożą się: zabawa dziecinna, tańce, ognie bengalskie etc.

Przygrywać będzie orkiestra policji państwowej.

Dochód przeznaczony na zasilenie kasy Towarzystwa, przyczem 10 proc. czystego dochodu na rzecz Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

[illegible] się szczęście uśmiechnęło?

[illegible] TABELA WYGRANYCH XXV. [illegible]SKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa).

[illegible] w drugim dniu ciągnienia II-ej klasy [illegible]skiej loterji państwowej wylosowano numery następujące:

[illegible] zł. plus premji po 1.000 zł. na nr. 144936
[illegible] zł. na nr. 84854
[illegible] zł. na nr. 80334
[illegible] zł. na n-ry 59856 65864
[illegible] zł. na n-ry 98549 140409
[illegible] zł. n an-ry 15597 28102 13057
[illegible] 400 na n-ry 22845 53603 60088 87631
[illegible] 300 na n-ry 38846 49399 61903 66470 [illegible]713 89279 96342 99585 109948 129359 [illegible]1083 147272
[illegible] zł. na n-ry 4968 22039 35651 43626 [illegible] 77904 79420 92860 94021 111926 [illegible]540 144750 152382 153394
[illegible] zł. na n-ry 6038 17607 18198 22729 [illegible] 27956 33507 34928 34999 39342 40404 [illegible] 44015 47474 49149 53216 62033 66262 [illegible] 76529 78147 79598 80414 81 473 83407 [illegible] 96011 102300 103128 104838 118937 [illegible]542 130194 134369 137632 138810 [illegible]955 153482 158284

[illegible] 150 zł. wygrały nast. numery:
[illegible] 30 496 552 728 843 1078 221 397 541 [illegible] 2053 79 202 335 631 796 801 33423 [illegible] 893 4016 126 275 381 90 481 683 752 [illegible] 99 134 237 59 92 432 71 88 587 685 [illegible] 94 200 14 53 55 371 445 50 69 513 [illegible] 943 7032 142 273 500 68 88 630 48 [illegible] 88 821 648 72 864 907 75 80 9042 54 [illegible] 371 97 443 628 73 961 94 10112 318 507 [illegible] 86 95 11135 655 12017 205 40 314 437 [illegible] 705 79 13153 59 222 324 444 75 59 [illegible] 716 48 876 15085 130 70 75 256 83 [illegible] 99 821 16096 201 564 17034 264 485 [illegible] 43 509 18285 485 517 723 830 44 19179 [illegible] 635 20210 407 23 534 767 852 21122 [illegible]

91 329 545 50 22017 365 96 455 528 61 96 649 57 90 786 806 24965 66 23085 171 226 306 520 640 789 24311 94 418 717 935 25301 426 37 522 39 83 749 917 31 26154 555 738 952 977 98 27052 131 42 72 271 306 411 31 513 16 723 28160 271 577 667 77 741 931 52 29066 130 90 241 314 414 96 661 77 700 36

30181 92 260 385 575 71 865 31166 82 260 448 511 627 32054 224 90 419 586 616 91 749 821 47 33332 457 539 826 34009 47 279 322 485 67 617 748 64 830 35121 25 256 83 36009 24 251 400 520 945 37074 106 73 38119 44 323 53 433 83 579 812 39054 238 326 94 423 651 40071 180 357 75 520 826 903 41015 82 140 94 317 18 30 31 512 747 65 864 81 42022 37 164 524 80 675 845 43097 223 42 77 90 636 78 911 25 45 44012 85 205 638 75 812 918 45004 13 124 50 247 485 559 686 874 963 46127 182 514 691 797 816 998 47013 161 232 82 809 929 48064 279 80 482 714 50 49196 214 376 88 542 50 605 44 79 757 811 36 50134 90 99 229 419 68 550 638 730 974 51053 24 284 368 541 837 91 965 52042 286 376 473 87 525 37 617 927 53202 312 45 434 702 36 79 802 28 47 91 54082 172 285 403 75 507 33 55 676 709 59 69 820 71 81 922 55065 131 258 323 509 958 56203 09 62 92 527 57192 241 810 58016 154 71 286 331 39 412 711 827 31 46 74 81 979 59362 500 765 867

60018 20 128 388 434 47 521 938 43 61024 358 404 12 31 97 516 56 789 846 55 66 89 999 62117 99 207 561 89 842 976 63205 27 318 60 69 727 966 79 64132 328 30 443 593 98 636 888 939 65089 349 427 545 802 68 66058 179 365 97 418 503 783 822 956 67134 334 441 68292 439 690 31 864 69023 47 224 82 313 59 400 552 601 66 719 32 39 820 70040 148 71 279 83 321 47 79 494 512 652 747 873 81 71004 103 18 50 315 48 479 541 623 66 755 870 72164 82 239 71 425 603 36 77 724 852 73264 551 627 915 74066 79 167 307 400 841 934 75009 90 180 301 26 46 741 897 984 76017 94 224 78 604 942 77216 375 505 18 55 648 757 86 890 972 78319 33 47 97 790 855 936 65 79056 474 82 540 52 89 631 772 84 890 99 960 67 80040 177 596 815 42 46 84 62 940 80 81086 147 258 83 415 93 520 41 61 62 68 738 850 82019 140 288 349 475 539 802 90 83316 39 485 610 54 82 778 856 954 84043 44 369 495 610 72 766 95 867 85022 230 68 72 383 448 837 82 86052 331 599 717 22 930 61 87069 285 314 435 95 517 726 96 918 36 58 84 90 99 88120 26 225 38 322 413 23 35 564 633 82 85 714 816 76 19 89024 318 413 69 741 893

90053 94 127 240 329 436 593 705 71 855 935 62 [illegible]77 405 532 48 739 822 92280 325 34 433 91 835

47 93125 228 399 470 71 549 613 94089 111 54 60 276 84 89 502 32 92 733 45 80 837 68 906 95022 209 98 391 402 531 771 844 61 96350 491 517 53 654 783 97053 114 207 323 464 720 859 79 98036 62 432 510 22 679 706 99053 311 23 69 599 715 78 957 87 100167 203 336 43 48 401 06 17 624 911 69 101132 265 76 340 79 579 944 102023 45 364 466 650 820 936 103423 77 603 39 714 31 67 842 104009 24 169 333 460 568 676 79 823 96 922 88 105067 82 125 61 262 413 43 52738 40 50 840 106036 74 79 99 290 354 414 687 107054 86 194 283 642 741 929 43 108011 31 73 109 246 448 59 75 593 68 739 881 94 109042 364 502 741 882 947 110146 238 79 468 545 64 81 630 789 955 111040 67 219 32 36 370 451 522 38 633 37 70 73 652 78 880 920 112197 423 592 755 861 62 113155 212 315 34 55 682 799 910 114209 63 336 98 408 572 85 95 612 19 726 91 896 115029 35 59 289 479 558 689 763 814 17 116090 351 69 435 539 80 758 79 915 85 117041 251 310 419 40 45 715 816 31 89 902 118107 62 236 345 65 436 92 651 723 61 850 77 90 944 119097 163 211 93 325 31 73 640 68 728 39 866

120015 114 37 59 98 208 346 487 856 902 121021 45 62 237 69 358 761 122041 148 209 37 340 66 485 85 520 631 702 07 123340 473 76 99 623 796 124029 252 94 779 995 125007 57 274 81 335 54 75 412 668 954 126030 33 139 469 78 531 842 58 993 127163 71 97 247 91 318 463 71 627 56 71 975 128013 95 189 304 19 522 613 34 852 75 91 99 129096 155 316 242 611 37 745 887 130015 111 216 476 596 653 771 927 131012 55 193 413 50 510 16 83 626 48 771 815 65 945 69 132130 273 80 348 416 61 821 41 983 134161 448 526 675 745 835 59 917 135119 51 345 429 81 518 23 608 10 40 757 851 72 136122 206 419 90 855 966 137118 269 319 75 584 659 804 26 34 942 138138 321 631 72 961 139038 71 316 423 43 729 925 140099 390 427 616 738 64 998 141008 93 335 485 511 58 647 99 807 47 94 142115 64 371 499 577 622 880 143224 78 328 86 87 403 708 808 56 144093 201 364 985 99 145077 162 323 413 775 146179 243 541 631 47 55 877 94 147334 464 90 563 702 40 905 30 58 148043 109 71 641 84 149073 154 77 432 630 69 867 72 901 13

150091 167 287 315 438 50 544 53 672 781 821 151016 49 179 38 404 52 73 97 688 98 152019 85 103 211 90 616 774 900 43 153106 14 317 39 565 670 87 758 94 829 154 108 47 282 85 379 95 783 155292 424 56 587 619 753 842 156009 29 194 269 343 47 68 76 596 681 765 846 52 915 42 15,036 111 48 225 392 771 853 54 90 158084 93 223 320 2₂ 511 684 751 60 94 159810 22 948

Starzec w jedwabnej koszuli.

Pierwsze spotkanie z osławionym Rasputinem.

Pewna bawiąca zagranicą Rosjanka tak opisuje swe spotkanie z osławionym Rasputinem:

Było to zimą 1916 w Petersburgu. Byłam wówczas młodą dziewczyną. Bawiłam u mojej ciotki, której mąż był wysokim urzędnikiem i utrzymywał stosunki z najwytworniejszemi kołami towarzystwa petersburskiego. W czwartki odbywały się zwykle przyjęcia. Całe towarzystwo gromadziło się wokoło samowaru, piło herbatę, jadło przekąski i gawędziło o ostatnich wypadkach tygodnia. Głównym tematem była

wojna i Rasputin.

Większość gości nie odnosiła się zbyt przyjaźnie do „świętego djabła". Te rozmowy żywo mnie zainteresowały. To też, gdy się dowiedziałam kilka dni później, że Rasputin ma się zjawić u znajomych wujostwa, uprosiłam ich, aby mnie wzięli ze sobą na tę wizytę.

Całe towarzystwo zebrało się już kompletnie. Wszyscy byli jacyś cisi, widocznie oczekiwali przybycia tego bądź co bądź niezwykłego człowieka. W pół godziny później usłyszeliśmy głośne kroki i Rasputin wszedł do pokoju. Miał na sobie jedwabną liljową koszulę, przepasaną jedwabnym sznurem, szerokie spodnie i buty. Bronzowe, gęste włosy rozdzielone były na środku, a twarz jego była

pospolita i chłopska.

Niesamowite tylko były jego oczy... Posiadały jakiś dziwny, nieokreślony kolor... Raz wydawały się niebieskie, a raz czarne... Spróbowałam spojrzeć mu w oczy, lecz siła była tak potężna, że opuściłam czemprędzej powieki, nie mogąc znieść potęgi tego wzroku, w którym było coś jakby nadprzyrodzonego...

Wszyscy podnieśli się ze swych miejsc i skłonili się głęboko. „Pobłogosław nas, ojcze!" — rozległy się prośby ze wszystkich stron. Rasputin pobłogosławił najpierw gospodynię i

pocałował ją trzy razy.

Rasputin spojrzał ostro na mnie i rzekł łagodnym, miękkim głosem: „Ty, mój gołąbku unikniesz piekła Antychrysta". Wówczas nie zrozumiałam jeszcze tych słów. Dopiero później, gdy rozszalało się piekło bolszewickie, a ja zdołałam w prawdziwie cudowny sposób uciec — zrozumiałam prorocze znaczenie słów Rasputina...

Jedna z dam petersburskich pani M. zbliżyła się do Rasputina i, nie patrząc na niego, z oczyma w dół skierowanemi, poprosiła go o błogosławieństwo. Lecz Rasputin odwrócił się od niej, nie udzielił jej błogosławieństwa i zupełnie ją tak traktował,

jakby jej nie było.

Pani M. zbladła straszliwie i w kilka minut później pojechała do domu.

Rozmowa w salonie potoczyła się normalnym tokiem. Tylko jedno utkwiło w mej pamięci. Gospodyni zadała Rasputinowi jakieś pytanie, dotyczące Boga i nauki Chrystusowej. Rasputin powiedział:

— Bóg, raz się ucieleśnił w człowieku. Był to nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Dlaczego nie miałby on po raz drugi przyjść na ziemię w postaci ludzkiej?

Po tych słowach spojrzał ten dziwny mnich na obecnych swemi oczyma, w których było coś ze spojrzenia proroka i coś ze spojrzenia obłąkanego...

To było moje jedyne spotkanie z Rasputinem. W kilka miesięcy później zamordowano go... Wybuchła rewolucja...

Zagadkowość natury niewieściej.

Jednakowe wychowanie obydwu płci

podniesie godność kobiety.

Stanowisko, jakie kobieta zajęła w życiu współczesnem pobudza żywą uwagę świata męskiego, wskutek czego w ostatnim czasie pojawiają się w literaturze i publicystyce coraz częściej studja o kobiecie i problemie kobiecości w zakresie socjologicznym i psychologicznym. I trzeba przyznać, że coraz częściej także w tych studjach mężczyzna zdobywa się

na krytyczny punkt widzenia;

zrywając z stereotypowym szablonem, stara się poznać prawdziwą naturę kobiety, nie poprzestając na jej wizerunku, stworzonym jednostronnie na podstawie teoretycznej koncepcji i osobistych dezyderatów męskich.

Zwłaszcza Amerykanie umieli wyzwolić się z pod przyjętych w tym kierunku doktryn i przekazanych tradycją kanonów. Ciekawe studjum o kobiecie ogłosił w szeregu feljetonów w czasopiśmie „Time and Tide" prof. politycznej i socjalnej psychologji na uniwersytecie w Syrakuzach w Stanach Zjednoczonych dr. Floyd H. Allport. Uczony psycholog zajmuje się znaną teorją zagadkowości kobiety i

tajemniczości jej istoty

uchylających się jakoby z pod wszelkich reguł logiki, która pokutuje bądź to w formie apoteozy, bądź też w formie satyry dotychczas w literaturze i życiu.

Prof. Floyd Allport w swojem studjum oświadcza wręcz, że cała ta teorja jest absurdalna przedewszystkiem dlatego, że kobieta dotychczas nie miała możności kształtowania swojej psychiki według nakazu swojej natury. Była przeważnie tem, czem ją zrobił mężczyzna, musiała się naginać i przystosowywać do tego obrazu, jaki on dla niej stworzył w myśl swoich interesów i pragnień.

Jako podstawowy błąd w ujmowaniu psychiki kobiecej przez mężczyznę uważa prof Allport wyłącznie zwracanie uwagi na różnice fizjologiczne obydwóch płci

z lekceważeniem cech ogólno-ludzkich.

Z tych różnic wyprowadza mężczyzna wniosek, że i psychika kobiety jest wręcz odmienna, aniżeli psychika mężczyzny, przyczem cały ciężar tego zróżniczkowania przerzuca na kobietę. Z właściwości seksualnych wprowadza wszystkie przymioty i wady kobiece, cały jej sposób myślenia i postępowania, podczas gdy nie przychodzi nikomu na myśl, aby na podstawie ustroju fizjologicznego mężczyzny budować o nim psychologiczne teorje.

Najlepszym dowodem na to, że mężczyzna w ten sposób widzi kobietę, jak ją widzieć pragnie, jest według zdania prof. Allporta stanowisko mężczyzn wobec kobiet pracujących zawodowo. Żaden logicznie i uczciwie myślący mężczyzna nie może kobietom odmówić prawa do pracy zawodowej, gdyż w obecnych warunkach życia większość kobiet jest zmuszona zapewnić sobie

samoistną egzystencję,

a w wielu wypadkach nadto utrzymać rodzinę. — A jednak dążeniem ogółu mężczyzn jest utrzymanie kobiet i w tej dziedzinie w stosunku zależności, na stanowiskach podrzędniejszych, jakkolwiek w wielu wypadkach okazuje się, że kobiety są zdolniejsze, a praca ich bardziej wydatna od ich męskich kolegów. Przytacza się tutaj na usprawiedliwienie tej zasady argument, iż kobieta jest słabsza fizycznie, a jej powołanie jako matki nie pozwala jej

na przeciążenie pracą.

Jest to jednak według prof. Allporta tylko upozorowanie wrodzonej w mężczyźnie chęci przewodzenia nad kobietą.

W bardzo interesujący sposób przedstawia amerykański uczony proces psychologiczny dorastającego chłopaka, którego przecież najwcześniejszy rozwój przeważnie odbywa się pod wpływem kobiety-matki. W chwili, gdy dziecko przeistacza się w mężczyznę, budzi się w niem protest przeciwko wszystkiemu w jego naturze, co uważa za pierwiastek kobiecy, wstydzi się tych rysów i stara się ich

wyzbyć za wszelką cenę.

Równocześnie jednak te wszystkie cechy, które uważa w własnej naturze za ujemne, przedstawia się w apoteozie jako ideał kobiecości. Wynika to z tego uwielbienia, jakie posiada dla cnót matki i dlatego moralność wydaje mu się identyczną kobiecością. Tego samego ideału moralnego, który widzi w matce, wymaga także od wybranej swojego serca, szczególniej jednak od swojej małżonki. Pragnie, aby ona posiadała w potencjonalnej mierze te wszystkie przymioty, które odrzuca dumnie jego męskość. To pragnienie wprowadza do kompleksu płciowego nową charakterystyczną cechę. O ile mężczyzna w zakresie wszystkich, tzw. męskich właściwości uważa kobietę za stojącą od niego niżej, o tyle w dziedzinie uczuć i moralności czyni z niej jakąś nadziemską, wyższą istotę,

niepodlegającą ziemskim prawom.

Z tego stereotypowego poglądu powstała teorja podwójnej moralności, dzięki której mężczyzna dla oceny wartości kobiety posiada zupełnie odmienny probierz aniżeli dla siebie, to jest wyłącznie jej czystość pod względem erotycznym. Z tej zasady wypływa także pojęcie o większej sile moralnej kobiety, jej wyższej zdolności

opanowania pokus ciała.

Ponieważ jednak z drugiej strony mężczyzna widzi w kobiecie zawsze tylko osobę płci odmiennej, pociągającą go zmysłowo, powstaje w nim samym dwoistość uczuć i pragnień, z której rodzi się legenda o zagadkowości natury kobiecej, której nikt nie zdoła odcyfrować.

Dopiero obecnie, od kiedy kobieta zaczyna wyłamywać się z pod moralnej i materjalnej kurateli mężczyzny, gdy staje obok niego jako człowiek o równych prawach i obowiązkach, zaczyna mężczyzna spostrzegać, że stworzony przez niego obraz nie odpowiada rzeczywistości. Dopiero teraz kobieta objawia dążności i uzdolnienia, których mężczyzna jej nie przypisywał, o które jej nie podejrzewał. I teraz dopiero nadchodzi czas swobodnego rozwoju jej psychiki.

Czy będzie to także rozwiązaniem zagadki kobiecości? — pyta prof. Allport. — Zapewne — odpowiada — ale nie nastąpi ono wskutek zdobycia równouprawnienia zawodowego i intelektualnego. Musi oto raczej wyrosnąć na gruncie psychologicznego równouprawnienia. Nie przez szkoły i uniwersytety — ale przez rodziców i wychowawców. Wychowanie dziewcząt winno ulec

gruntownej zmianie.

Dziewczęta i chłopcy muszą być dotychowo jednakowo wychowani, we wspólnych ideałach i jednakowych poglądach na zadaniach i godność człowieczeństwa. Tylko w jednakowem wychowaniu obydwu płci może ludzkość znaleźć wyzwolenie od despotyzmu tego fałszywego obrazu kobiecości, jaki narzucił światu męski egoizm. Z tego podłoża dopiero wyrośnie nowa psychika kobieca, która będzie zarazem rozwiązaniem zagadki, osłaniającej jej prawdziwą istotę.

Centrum Londynu w ciemnościach.

Konsternacja w Banku Angielskim.

Wskutek wadliwości w pracy generatorów w elektrowni City of Londyn,

pogrążyła się nagle w ciemnościach

część dzielnicy bankowej Londynu biegnąca dookoła gmachu Banku Angielskiego. Ponieważ zgasły także lampy oświetlające ulice, ruch kołowy wypadło zwolnić do żółwiej szybkości. W oknach magazynów, biur i banków zapłonęły świece, co nadawało tej części miasta

wygląd grobowy.

W wielkich dziennikach na Fleet Street zapanowała konsternacja. Dziennikarze i zecerzy biegali w popłochu, gdy przykra niespodzianka zjawiła się akurat w chwili, t. zw. „robienia numeru". Tylko „Daily Telegraph" zdołał po kwadransie uruchomić własną dynamomaszynę, zainstalowaną w gmachu, w przewidywaniu tego rodzaju ewentualności. W sklepach jubilerskich i w magazynach z kosztownościami, w oczekiwaniu na świece lub dopływ światła elektrycznego część pracowników zapalała co chwila zapalniczki i zapałki nietylko z uprzejmości dla klienteli, ale i... bezpieczeństwa. Inni trzymali cały czas ręce na gablotach z towarem i kosztownościami.

Niektórzy pracownicy sklepów

wybiegli na ulicę

aby zasięgnąć rady policji. Nie mniejszą konsternację wywołały pół godziny trwające ciemności w Bank of England: postawiono na nogi całą straż bankową czynną i odpoczywającą, która patrolowała nieustannie korytarze i biura Banku, świecąc czem kto mógł. Na razie nie stwierdzono, co i gdzie komu zginęło w pomroku. Nieoczekiwane usługi oddały kieszonkowe latarki elektryczne. Latarek elektrycznych i świec sprzedano za 800 funtów szterlingów, w przeciągu pół godziny trwających ciemności.

Golenie bez mydła.

Przerwane marzenia policjanta.

Że humor nie opuszcza dziennikarzy polskich w Buenos Aires dowodem poniższy „kawałek" wycięty z „Codziennego niezależnego Kurjera Polskiego" wychodzącego w Argentynie:

„Jeden z policjantów 40 komisarjatu 29-letni Ismael Delfino miał służbę nocną obok cmentarza Flores, w Buenos Aires. Rozmyślał właśnie nad marnością tego świata, nad związkiem słów — „z prochu powstałeś, w proch się obrósisz" z ostatniemi wybuchami 9 argentyńsko-chilijskich wulkanów, dość, że p. Delfino było ciężko na sercu. Wtem spostrzegł cienie dwóch grzesznych dusz, które w sposób dyskretny chciały wyminąć władze by nie przerywać jej marzeń. Lecz p. Delfino odrzucił precz marzenia i chciał

pogwarzyć z cieniami.

Nienastrojone na towarzyską nutę — „cienie" puściły nogi w ruch. P. Delfino poszedł za ich przykładem. Jeden „cień" wreszcie rozwiał się w mgłach nocnych, drugi się zmaterjalizował w ręku policjanta.

— Pójdziemy panie do komisarjatu! — zaprosił go z wersalską uprzejmością. Poszli. Idą, idą aż wreszcie zmaterjalizowany cień powziął inny zamiar, zgoła nie licujący z poprawnemi formami. Rzucił się ordynarnie na p. Delfino, wyciągnął z kieszeni brzytwę i zaczął go „golić" bez mydła. Na takie dictum policjant gwizdnął raz gwizdkiem, żądając pomocy, drugi raz gwizdnął Figara w fizjognomję i przy pomocy odsieczy odprowadził go do komisarjatu. Sam zaś kazał się odwieźć do szpitala Piñeyro.

Raj dla nafciarzy.

Wielkie dzieło techników.

W Mezopotamji, w której tradycja umieszcza biblijny raj ziemski rozpoczęto przygotowania do wielkiego dzieła technicznego. Ma to być naftociąg, który z wybrzeża Morza Czerwonego, ma przeprowadzić olbrzymią rzekę ropy naftowej do przeciwległego wybrzeża „Morza Śródziemnego", do Beyrutu, względnie do Jaffy.

Rurociąg ten stworzy z Mezopotamji

raj dla nafciarzy,

którzy dotychczas nie mogli wyzyskać należycie nieprzebranych jej bogactw naftowych z powodu trudności transportowych.

O ogromie podejmowanej pracy świadczą cyfry samych rur stalowych potrzeba będzie 150 tysięcy tonn, rurociąg bowiem będzie miał conajmniej półtrzecia tysiąca kilometrów długości.

Roboty prowadzi Towarzystwo Naftowe w Iraku, które otrzymało koncesję na lat 75 i zobowiązało się ukończyć rurociąg do roku 1935. W towarzystwie tem są reprezentowane interesy zarówno angielskie, jak amerykańskie, holenderskie i francuskie, rurociąg jednak jest zasadniczo militarnem i gospodarczem przedsiębiorstwem Anglji, gdyż ma dostarczyć „płynnego węgla" dla wojennej floty angielskiej i wydźwignąć choć w pewnej mierze przemysł angielski z obecnego zastoju.

Zaręczyny na dworze szwedzkim.



Cała prasa szwedzka rozpisuje się szeroko o zaręczynach księcia Gustawa Adolfa z księżniczką Sibyllą Sachsen - Koburg - Gotha, które odbyły się oficjalnie w dniu wczorajszym. Książę Gustaw Adolf jest najstarszym synem szwedzkiego następcy tronu. Urodził się dnia 22 kwietnia r. 1906. W całym kraju cieszy się on wielką popularnością, jako niezrównany kawalerzysta. Na ilustracji widzimy księcia Gustawa Adolfa z jego narzeczoną.

Podsłuchane.

LUNATYK.

Lopek Szpagat jest wojażerem. Pewnego razu przybył wieczorem do jakiejś małej dziury prowincjonalnej i udał się do jedynego w mieście hotelu, prosząc o pokój:

— Wszystkie pokoje są zajęte! — oświadcza mu portjer.

Lopek nie daje za wygraną.

— Może jednak... Niech pan sobie przypomni...

— Wie pan co, pod numerem 13 śpi pan Chętnikower z Lubartowa. W pokoju jest mała kanapka. Jeżeli gość się zgodzi, możesz pan przespać się na niej.

Lopek udaje się pod wskazany numer.

— Dobrze, — oświadcza Chętnikower — możesz pan tu spać, ale uprzedzam pana, że ja chrapię przez całą noc.

— Nie szkodzi... Każdy ma swoje wady... Ja jestem naprzykład lunatykiem...

Lopek kładzie się na kanapie i zasypia.

Rano budzi się. Chętnikower jest już ubrany.

— Panie Szpagat kochany, — powiedział pan, że pan jesteś lunatykiem, tymczasem obserwowałem pana przez całą noc i spał pan jak zabity.

— Widzi pan, gdybym nie powiedział, to pan spałby całą noc i chrapał...

Smok w Białymstoku.



Na zdjęciu pochód propagandowy, urządzony w ramach tygodnia L.O.P.P. w Białymstoku z olbrzymim smokiem, skonstruowanym przez pracowników monopolu spirytusowego, który wywołał w całem mieście ogromną sensację.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada. Roman Furmański